Rok II. Nr. 250 (336) Piątek, 7 października 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218., W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane najmn. 50 gr. Kroniki rolnicze najmn. 50 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

MANDŻURJA

Słusznie znajdują niektóre dzienniki angielskie, że raport Lyttona został spóźniony, gdyż w międzyczasie Japonja stworzyła fakt dokonany przez uznanie państwa mandżurskiego. Wypowiadają też pogląd, że komisja Lyttona reprezentuje tylko Ligę Narodów, a nie mocarstwa, które nie są związane jej opinją. W stosunku do raportu Lyttona w prasie angielskiej panuje rozdwojenie. Dzienniki liberalne przejawiają niechęć do aneksji Mandżurji i podkreślają że raport potępił akcję Japonji w Mandżurji. Natomiast prasa konserwatywna zaznacza sympatje angielskiej opinji publicznej do Japonji, i zwraca uwagę na usterki, stwierdzające prawa Japonji zawarowane traktatami dla ochrony jej interesów.

Półurzędowy komunikat japoński zaznacza, że Japonja usunie się z Ligi, jeżeli będzie napiętnowana jako niszczyciel pokoju. Jeszcze bardziej stanowczo oświadczył się w tej sprawie minister wojny generał Araki. Jest najzupełniej wykluczone, aby rząd japoński zastosował się do zaleceń raportu Lyttona w sprawie autonomji Mandżurji i cofnął uznanie jej niezależności. Nie wiemy, jak Liga wybrnie ze sprawy mandżurskiej. Wystąpienie Japonji z Ligi byłoby rzeczą dla niej niebezpieczną, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy z powodu sprawy rozbrojeniowej, Lidze zagraża wyjście Niemiec z tej instytucji.

Mandżurja, olbrzymi kraj, 995 tys. kw. z ludnością dochodzącą do 30 miljonów z wielkiemi bogactwami naturalnemi, odegrywa w międzynarodowym handlu wybitne stanowisko.

Obroty handlu zewnętrznego Mandżurji wynoszą przeszło 25 proc. obrotów handlowych Chin. Polska nie ma szans zajęcia wybitnej pozycji na rynku chińskim, opanowanym przez przemysł japoński, angielski, amerykański i niemiecki. Natomiast mamy szanse zajęcia wybitnej pozycji na rynku Mandżurji.

Mamy stosunki gospodarcze z Japonją znacznie większe niż z Chinami. — Nasz wywóz do Japonji wynosi przeszło 8 miljonów złotych.

Do Japonji wysyłamy nasze wyroby hutnicze. W przywozie rur hydraulicznych Polska zajęła jedno z pierwszych miejsc w państwie japońskiem, uzyskując poważną dostawę dla Korei i dla kilku stacyj hydroelektrycznych w rdzennej Japonji. Japonja bowiem jest bierną w ciężkim przemyśle. Nie ulega wątpliwości, że przystąpi do budowy nowych kolei żelaznych w Mandżurji oraz do innych inwestycyj w tym kraju, co da zapotrzebowanie na wyroby ciężkiego przemysłu. Byłoby bardziej wskazane, zamiast obsługiwać Rosję sowiecką w produkcji ciężkiego przemysłu za wekslе sowieckie, których redyskonto staje się coraz trudniejszem i może w przyszłości czynić nam poważne straty, zwrócić uwagę na rynek mandżurski. Mamy tam misję spełniającą funkcje konsularne, nie mogliśmy dotąd ustanowić formalnego konsulatu ze względu na brak oficjalnych stosunków między Polską a Chinami. Przed wojną wyroby Królestwa szły na rynek mandżurski, przemysł bowiem Królestwa był jednym z czynników ekspansji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. Odzyskać dawne stanowisko tak przemysłu Królestwa, jak i ciężkiego przemysłu Górnego Śląska, na rynku mandżurskim jest dziś ważnem i pilnem zadaniem. Im prędzej weźmiemy się do jego pselnienia, tem łatwiej zdobędziemy mocne stanowisko:

Polska racja stanu wymaga związku Mandżurji z Japonją. Mandżurja jest tradycyjnym przedmiotem pożądań Rosji. Rosja zachowała tam bardzo ważną pla cówkę — kolej wschodnio - chińsko rosyjską, miała tam swą centralę dla agitacji komunistycznej w Chinach. Wytworzenie związku chińsko - rosyjskiego, zbolszewizowanie Chin byłoby niebezpieczeństwem dla Polski i Europy. Japonja rozpościerając swe wpływy w Mandżurji i Mongolji stawia tamę niebezpiecznej pod względem narodowym akcji rosyjskiej. Trzeba bezmyślnego doktrynerstwa Ligi Narodów, aby rzucać jej kamienie pod nogi. Widzieliśmy, że znaczna część opinji angielskiej jest pro - japońska. Opinja polska od wojny rosyjsko - japońskiej ma niewygaśłe sympatje względem Japonji. Nie jest to sentyment, jest to poczucie naszej racji stanu. Im silniejsza jest Japonja na wschodzie, **im więcej sił sowieckich ona pochłania, tem bezpieczniejszą jest Polska.** Niedawno „Deutsche Tageszeitung" pisała, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy Rosja tranzlokuje swe wojska na Daleki Wschód, że względu na Japonję. Nie wiemy, kiedy dojdzie do zbrojnego konfliktu rosyjsko - japońskiego, lecz wiemy, że utrwalenie się panowania Japonji w Mandżurji jest czynnikiem tego konfliktu, zagraża posunięciom rosyjskim w Azji Wschodniej wywołuje koncepcję oderwania Syberji i wytworzenia tam samodzielnego państwa przez wykorzystanie niechęci chłopa syberyjskiego, który nic nie zyskał, a dużo straci na przewrocie bolszewickim.

Władysław Studnicki.

Konferencja londyńska odroczona

PESYMIZM W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Omawiając propozycję Mac Donalda odbycia konferencji mocarstw w Londynie „Times" pisze:

Nie jest jeszcze pewnem, czy konferencja 4 mocarstw celem rozpatrzenia niemieckiego żądania równouprawnienia zbrojeń zbierze się w przyszłym tygodniu. Jak dotychczas, zaproszenie przybycia do Londynu zostało przyjęte tylko przez Włochy.

Gabinet francuski rozważał wczoraj propozycję brytyjską, ale nie powziął decyzji. Rząd niemiecki odpowiedział we wtorek że poważnie rozpatrzy propozycje, ale nie mógłby w każdym razie wziąć w konferencji udziału, gdyby pod stawą obrad miały być deklaracje rządu brytyjskiego i francuskiego w sprawie niemieckich żądań równouprawnienia.— Od tego czasu żadnej innej wiadomości z Berlina nie otrzymano.

Wobec tego, że rząd amerykański oświadczył, że nie interesuje się kwestją równouprawnienia, nie posyłano zaproszenia do Waszyngtonu, ale przedstawiciel Ameryki zaproszony byłby ewentualnie w charakterze obserwatora.

„Daily Telegraph" komentując również tę kwestję, daje jeszcze bardziej pesymistyczną ocenę sytuacji i pisze, że w Londynie nie mają już nadziei na to, aby konferencja 4 mocarstw doszła do skutku.

FRANCJA NIE JEST ZDECYDOWANA

PARTZ PAT. — Wczoraj po południu po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów Herriot przystąpił do dalszej akcji dyplomatycznej związanej z inicjatywą Anglji w sprawie zwołania w Londynie konferencji rozbrojeniowej.

Sprawa udziału Francji w konferencji londyńskiej nie est definitywnie zdecydowana.

Dziś premjer Herriot odbędzie dłuższą rozmowę z delegatem Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową Normat Davisem— który zatrzyma się w drodze do Londynu w Paryżu, gdzie zakomunikuje poglądy Waszyngtonu na problem równouprawnienia zbrojeń i wogóle na sprawę konferencji londyńskiej, na której rząd Stanów Zjednoczonych reprezentowany ma być przez jednego przynajmniej obserwatora.

PROPOZYCJE FRANCUSKIE

PARYŻ PAT. — Projekt delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową mający na celu opracowanie planu bezpieczeństwa, związanego z rozbrojeniem, nadszedł dziś do Paryża.

Według pewnych informacyj, projekt ten ma zawierać pośród głównych klauzul, propozycje paktu konsultatywnego, system kontroli i sankcyj, umiędzynarodowieni lotnictwa cywilnego, ograniczenia i redukcji pewnych rodzajów broni, specjalnie natury ofensywnej.

Wreszcie ma on podobnie podkreślać konieczność utrzymania klauzuli militarnej traktatu wersalskiego z pewnemi odchyleniami.

W NIEMCZECH SCEPTYCYZM — WINNA JEST FRANCJA

BERLIN PAT. — Jak podkreśla biuro Conti, berlińskie koła polityczne na podstawie informacyj Reutera uważają plan zwołania konferencji londyńskiej za rozbity.

Opinja ta znajduje również wyraz w prasie niemieckiej, która mówi wręcz o zaniechaniu planu zwołania konferencji przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona. Winę niepowodzenia starań agielskich przypisuje się Francji, której premjer — jak zaznacza dalej komunikat biura Conti — odrzucił żądanie uchylenia inkryminacyj Niemiec.

Rząd Rzeszy liczy się z możliwością, że konferencja rozbrojeniowa, mimo nie obecności Niemiec, będzie kontynuowana, niemniej jednak — jak podkreśla w końcu komunikat — konferencja taka była tylko zdekompletowaną częścią całości, niezdolną do spełnienia swych zadań.

Prasa niemiecka, omawiając obszernie warunki udziału Niemiec w konferencji londyńskiej, zgodnie aprobuje stanowisko kół miarodajnych, wyrażone w komunikacie biura Conti. Dzienniki powtarzają ogłoszone przez prasę francuską i angielską informacje na temat kwestyj, które podobno wejść mają pod obrady konferencji. Dzienniki nacjonalistyczne oceniają pesymistycznie widoki zwołania konferencji, inkryminując rządowi angielskiemu rzekomy zamiar skłonienia Niemiec do powrotu na konferencję rozbrojeniową za cenę teoretycznego uznania postulatu równouprawnienia Niemiec. — Kamieniem obrazy jest wiadomość o żądaniu Herriota zaproszenia na konferencję również Polski, Belgji i Czechosłowacji.

„Boersen Ztg." domaga się odwołania z Genewy bawiących tam przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych, zarzucając im prowadzenie rokowań sprzecznych dla interesów Niemiec i sprzecznych z kursem urzędowym obecnej polityki zagranicznej Niemiec.

DECYZJA RZĄDU BRYTYJSKIEGO

PARYŻ PAT. — Ambasador Wielkiej Brytanji zawiadomił we czwartek wieczorem premjera Herriota, że rząd brytyjski postanowił odroczyć termin projektowanej konferencji 5 mocarstw.

OBRADY KOMISJI LIGI NARODÓW

GENEWA. PAT. — W VI komisji Zgromadzenia Ligi odbyła się w dniu 6 bm. debata nad częścią raportu sekretarza generalnego Ligi Narodów, dotyczącą działalności Ligi w dziedzinie ochrony mniejszości.

Pierwszym mówcą był delegat niemiecki Rosenberg, który przedstawił raz jeszcze znane postulaty Niemiec. Mówca oświadczył, że pomimo to w życiu politycznem dominują obecnie, jak mniemał, inne żmejsze problemy, to jednak znaczenie problemu mniejszościowego nie zmniejszyło się. Rosenberg ujął program niemiecki w 4 punktach: 1) Pełyejonarjusz nie jest obecnie uważany za stronę w sporze i nie ma możności odpowiadania na uwagi zainteresowanego rządu w sprawie petycji. Konsulaty mniejszościowe mają prawo wysłuchania petycjonarjusza, ale nie czynią z tego użytku. 2) Procedura jest zbyt powolna i winna być przyśpieszona. 3) Opinja publiczna winna być częściej informowana o wynikach prac komitetów. 4) Prawo członków Rady przedstawiania. Radzie spraw mniejszościowych nie może być ograniczone przez zakaz powoływania się w dyskusji publicznej w Radzie na szczegóły procedury, jak wiadomo tajnej. Pozatem Rosenberg poruszył sprawę rozwoju istniejącej procedury przez utworzenie stałego organu, złożonego z osobistości, mających podstawowe doświadczenie i niezależnych od rządów. Delegat niemiecki sądzi, że ta idea mogłaby być realizowana bez zmiany charakteru obecnej procedury przez ewentualne utworzenie t. zw. małego komitetu ekspertów z krajów, niezainteresowanych w kwestjach mniejszościowych. Komitet mały służyć konteksowi rzech jako stałe źródło informacji.

Następnie delegat jugosłowiański Fotics, przemawiając w imieniu Grecji, Polski, Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji podkreślił, że traktaty, zawarte przez nie z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi rezerwują dla Rady Ligi ocenę wykonania zawartych w nich zobowiązań. Również procedura jest wynikiem porozumienia Rady i sygnatarjuszy traktatów. — To też prawa zastrzeżone Radzie nie mogą być przedmiotem na Zgromadzenie. W tych warunkach debaty dzisiejsze nie mogą doprowadzić do żadnej uchwały, któraby dotyczyła tylko sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych, a nie wszystkich państw.

Po przemówieniach delegatów Norwegji i Danji, delegaci Holandji Austrji, Węgier i Bułgarji wypowiedzieli się w podobnym duchu, co delegat Niemiec.

Zkolei zabrał głos delegat Polski, minister Zaleski.

Mowa ministra Zaleskiego

Reprezentant Jugosławji wyraził już w obecnej debacie pogląd, który jest również pogląd mojego rządu. Nie potrzebuję podkreślać, że całkowicie podtrzymuje deklarację p. Foticza. Z tego też powodu nie mam zamiaru iść za przykładem tych z pośród moich kolegów, którzyby pragnęli przeprowadzenia wymiany zdań co do stosowania i ewentualnych zmian procedury ochrony mniejszości. Nie chcę przez to powiedzieć, że uważam procedurę w warunkach obecnych za doskonałą.— Bynajmniej. Ze swej strony mialbym bardzo poważne zastrzeżenia do zgłoszenia. Ograniczę się do stwierdzenia raz jeszcze, że procedura mniejszościowa, ustalona poza traktatem, nie osiąga celu, który był jej wyznaczony.

Idea wytyczna, która przyświetlała jej przy opracowaniu, miała na celu wyeliminowanie, przy zachowaniu formalnych praw członków Rady, bezpośredniej interwencji państw. Winna ona była pozwolić na badanie spraw mniejszościowych z wyłączeniem wszystkich interesów politycznych. Doświadczenie lat ostatnich przyniosł pod tym względem poważne rozczarowanie. Zgodzibym się z moim przedmówcą w twierdzeniu, że z tego stanu rzeczy wynika ja bardzo niepożądane konsekwencje. To też sądzę, że nadeszła chwila znalezienia skutecznego rozwiązania. Reprezentant Norwegji, który jest członkiem Rady, przedłożył jej winien swe sugestje.

Nie chciałbym, aby zastrzeżenia, które wyszły zgłosić odnośnie kompetencyj naszej komisji, były interpretowane przez moich kolegów jako oznaczające chęć z mej strony ograniczenia aktywności, którąby pragnęli rozwinąć, inspirując się wzniosłemi zasadami paktu Ligi Narodów. Mimo dużego szacunku dla ich zainteresowań i osób, byłbym bardzo rad móc przedyskutować wszechstronnie, bądź na Zgromadzeniu, bądź w łonie naszej komisji, problemy mniejszościowe na całym świecie. Lecz tego rodzaju dyskusja musiałaby opierać się na powszechnie przyjętych jednakowych systemach ochrony mniejszości. Taka wymowna manifestacja równości i sprawiedliwości w tej dziedzinie mogłaby jedynie skłonić mnie do wrzęcia pod uwagę idei utworzenia komisji ekspertów, towarzyszącej komitetowi mniejszościowemu, o której ostatnio mówiło się w różnych kołach. Nie przeceniam zresztą użyteczności takiej komisji, gdyż faktycznie już obecnie komitety mniejszościowe są zazwyczaj złożone z najwybitniejszych ekspertów prawniczych. Chciałbym iść dalej — oznaczałoby zmierzać do stworzenia zamiast obecnej stałej komisji i na to nie mógłbym się zgodzić.

To powiedziawszy, pragnąłbym wrócić do kwestyj zasadniczych i wypowiedzieć swe zdanie na temat samych podstaw moralnych, na których opiera się cały gmach ochrony mniejszości. Opinja śledzi z wzrastającą uwagą dyskusje perjodyczne, wywoływane w Lidze Narodów. Stawia ona sobie pytanie, na które chcąc nie chcąc trzeba odpowiedzieć — pod groźbą wytworzenia w umysłach głębokich zaburzeń i definitywnego zachwiania zaufania narodów do sprawiedliwości naszej instytucji.

Kwestja, czy mniejszość istnieje, czy nie— jest bardzo delikatna i często mogłyby wynikać poważne rozmce zdań na ten temat pomiędzy kierownikami i obywatelami kraju, który reprezentują. Niemal wszędzie istnieją w różnym stopniu mniejszości. Jeżeli w odnie sieniu do niektórych krajów jest to twierdzenie czysto teoretyczne, nie dające pola do skarg, istnieją kraje, gdzie mniejszości stanowią wyraźne grupy i gdzie mogłyby się wobec prawdziwych problemów, a jednak nie jest możliwa dyskusja nad niemi, a to z tego prostego powodu, że niabardziej umotywowane skargi otrzymują niezmiennie odpowiedzi: Liga Narodów jest niekompetentna, ponieważ dane państwo nie podlega zobowiązaniom mniejszościowym. — Publiczność niezbyt obznajmiona z subtelnościami procedury nie może zrozumieć, że społeczność międzyuowa zanieszkująca na wschód od jakiejś granicy korzysta z wszelkich gwarancyj, wypływających z traktatów, podczas gdy analogiczna mniejszość zamieszkująca na zachód od tej linji jest jej stale pozbawiona. A jednak sprawie dliwość jest jedna. Ona jedynie może zapewnić Lidze Narodów autorytet moralny, niezbędny dla tej akcji Czy jest tak obecnie? Pewne grupy mniejszościowe korzystają z systemu gwarancyj prawnych, pozwalającego im odwoływać się zawsze do Rady, jedynie kompetentnej do dyskutowania nad temi kwestjami mniejszości mogą się jedynie odwoływać do opinji publicznej.

Sądzę, że 6-ta komisja mogłaby z wielkim pożytkiem wypowiedzieć się w sprawie mniejszości narodowych niechronionych, i dać w ten sposób pewną zasadę moralności międzynarodowej, zranionej przez stałą akcję na rzecz jednych i zupełną abstynencję, gdy chodzi o innych.

DALSZA DYSKUSJA

W dalszej dyskusji przemawiał delegat francuski sen. Berenger, oświadczając, że Francja przyłącza się do opinji delegatów Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji. Mówca podkreślił, że ochrona mniejszości nie powinna być instrumentem do celów politycznych, z pobód których jednym z głównych bałwo mogłyby być różne zmiany terytorjalne. Pod tym względem zasługują na uwagę pewne wspomnienia historyczne. W końcu wieku 18-tego Katarzyna II wtrąciła się do spraw polskich pod pozorem ochrony dysydentów. Voltaire — przypomina delegat francuski — zachwycał się wówczas tem, że cesarzowa Katarzyna wysłała do Polski 50 tysięcy żołnierzy w celu zapewnienia tolerancji i wolności sumienia. Wyraził on przekonanie, że ten wypadek, jedyny w historji, nie będzie daleko zaprowadzić. Istotnie, zaprowadził on daleko: — końcem wówczas — Polska została podzielona pomiędzy protektorów mniejszości dysydenckiej, czy inne. To wspomnienie winno zachęcić dzisiejszych reformatorów, choćby mieli najlepsze intencje, do rozważania nietylko z filozoficznego punktu widzenia zagadnień, w których interesy polityczne ścierają się tak blisko o idee, że nawet człowiek tak subtelny jak Voltaire, mógł się pomylić.

W dalszej dyskusji w sprawach mniejszości narodowych w 6-tej komisji Ligi Narodów przemawiał jeszcze lord Cecil, który wystąpił przeciw głównym sugestjom niemieckim.

Zabierając pozownie głos, delegat niemiecki oświadczył, że Niemcy gotowe są zgodzić się na generalizację zobowiązań mniejszościowych pod warunkiem, aby wszystkie państwa europejskie na to się zgodziły.

— o —

TELEGRAMY

HEINE-MEDINA W NIEMCZECH

LIPSK. PAT. — Chorobla Heine-Medina wystąpiła znowu w kilkunastu wypadkach w Prusach Wschodnich. W Saksonji stwierdzono dotychczas 17 nowych zachorzeń, w tem 4 wśród osób starszych.

SZARAŃCZA W ARGENTYNIE

BUENOS AIRES. PAT. — Ukazała się ta szarańcza, która zniszczyła całkowicie 450 tysięcy ha zasiewów lnu i 250 tysięcy ha zasiewów zboża.

MILJON KOLONISTÓW NIEMIECKICH DO BRAZYLJI

RIO DE JANEIRO. PAT. — Prasa tutejsza komentuje plan generała niemieckiego Hansa Kundta, eksszefa sztabu i organizatora armji bułgarskiej, co do kolonizacji pewnej części stanu Amazonki, gdzie osadzonoby miljon kolonistów niemieckich. Organizacja kolonji ma być przeprowadzenia na zasadzie kooperatywy militarnej.

HUGENBERG O HITLERZE

BERLIN. PAT. — Na kongresie delegatów partji niemiecko - narodowej w Berlinie Hugenberg wygłosił mowę polityczną, w której między innemi ostro krytykował Hitlera, nazywając narodowy socjalizm tumanizmem narodu niemieckiego.

Następnie zabrał głos tajny radca Quatz, oświadczając, że ostatecznym celem prac nad odbudową Niemiec musi być przywrócenie cesarstwa pod panowaniem Hindenburga.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI

ATENY. PAT. — Według ostatnich oficjalnych obliczeń, straty materjalne i w ludziach podczas ostatniego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcedyjskim wyrażają się w cyfrach 149 zabitych, 463 rannych, 3440 domów doszczętnie zniszczonych, a około 20 tysięcy mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.

LITWINOW ODJECHAŁ?

GENEWA. PAT. — Donoszą urzędowo, że Litwinow odjechał do ZSRR i powróci do Genewy na sesję prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

O DEFRAUDACJĘ 350 TYSIĘCY

WARSZAWA. PAT. — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Hilarego Dąbrowskiego, kierownika biura rady prawnego magistratu warszawskiego, oskarżonego — jak wiadomo — o defraudację 350 tysięcy złotych. Sąd utrzymał przy powyższych zmianach formalnych, uprzedni wymiar kary — 5 lat więzienia.

ZJAZD PREZESÓW URZĘDÓW ZIEMSKICH

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj zakończyły się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych obrady zjazdu prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich, które trwały się pod przewodnictwem ministra Ludkiewicza.

W toku obrad poszczególni prezesi złożyli sprawozdania o stanie i warunkach pracy w okręgach. Następnie została przedyskutowana kwestja dalszych oszczędności w budżecie na rok 1932-33. Ponadto zjazd zajął się omówieniem szeregu zagadnień z dziedziny parcelacji i meljoracji.

SYTUACJA W GAZOWNI WARSZAWSKIEJ

WARSZAWA. PAT. — Jak donoszą pisma, wczoraj od samego rana odbywały się w magistracie narady nad sytuacją, wywołaną przez strajk pracowników gazowni miejskiej. Po długszych obradach postanowiono upoważnić dyrekcję gazowni do skompletowania nowego zespołu pracowników, celem utrzymania normalnego funkcjonowania gazowni miejskiej.

Zwolniony na godzinę 18-tą wiec pracowników, mieszczących się w tzw. bloku, nie doszedł do skutku, gdyż nie został uprzednio zgłoszony. O godzinie 23-ciej grupki pracowników usiłowały zorganizować wiec w lokalu OKR. w Alejach Jerozolimskich, nie zostały jednak przez pracowników dopuszczone do lokalu.

W związku z ustlowaniem odbytu nielegalnego wiecu, aresztowano kilka osób.

BEZ PRECEDENSU

Pisma opozycyjne w swoich głupich konceptach przekraczają stale granice przyzwoitości i godności narodowej.

Znana jest historja z niemieckim paszkwilantem Oertzem. Indywiduum to napisało dwa tomy paszkwili na Polskę na bardzo niskim poziomie. Między innemi, zarzuca polskiemu konsulowi p. Malhomme, że jeździ konno po Śląsku, jednemu z polskich dyplomatów, że uwodził niewiasty, jednem słowem, operuje plotkami i bredniami, wśród których znalazły się także oskarżenia wiceministra Becka.

Plotki te podchwyciło jedno z paszkwilowych pism paryskich, również, jak i Oertzen stale zmieniające tych, od których bierze pieniądze.

Zdawałoby się, że wszystko to nie zasługuje na większą uwagę. Paszkwile, plotki, brednie. Zapłacony Oertzen i przekupiona przez antypolską propagandę szmata paryska.

Na to wszystko pisma opozycyjne zaczynają domagać się, aby minister Beck przed sądami paryskiemi wytoczył proces o oszczerstwo.

Ten głupi koncept cała prasa opozycyjna socjalistyczno - narodowa zaczyna powtarzać uporczywie. Wobec tej uporczywości należy zaznaczyć:

Nigdy i nigdzie nie było precedensów, aby urzędujący minister czy wiceminister ścigał paszkwilantów swego kraju przed ich sądami. Wszystkie państwa i wszystkie protokuły uważały dotychczas taką rzecz za niedopuszczalną. Byłoby to poddawaniem działalności członka rządu jednego państwa pod ocenę sądów innego państwa. Zupełnie niezależnie od tego, czy chodziłoby o zarzuty poważne, czy o głupie plotki, jak w danym wypadku — byłoby to niezgodne z powagą rządu i tego nigdy się nie robi. Na Mussolinim codzień sobie używa prasa francuska. Wychodza we Francji specjalne pisma, poświęcone szkalowaniu Mussoliniego, a jednak nikomu nigdy we Włoszech do głowy nie przyszło, aby żądać wniesienia przeciw nim skargi do sądu francuskiego. To samo było przed wojną. Wilhelma II pomawiała prasa francuska o homoseksualizm, Leopolda II o różne przestępstwa, a jednak nikt nigdy nie użył drogi sądowej.

Żądanie, wystosowane do członka rządu polskiego, aby biegał do sądu francuskiego, pochodzi od ludzi, którzy by gdyby tylko mogli, to apelowaliby w sprawach politycznych od wyroków sądów polskich do cudzoziemskich. Ten głupiego konceptu, nie licząc się z godnością narodową, wzywają min. Becka, aby łamał zwyczaje, obowiązujące bezwzględnie i to obowiązujące w interesie prestiżu państwa. **Cat.**

SILVA RERUM

Czas (226) umieszcza bardzo trafny, głęboki i aktualny artykuł prof. dr. K. W. Kumanieckiego na temat wychowania państwowo-obywatelskiego na terenie szkoły średniej. Autor podkreśla szczególną wartość pod tym względem nauk humanistycznych i obszernie uzasadnia swój pogląd. Przedewszystkiem literatura i historja starożytna.

Śmiem twierdzić stanowczo, że niema może drugiej literatury i drugiej kultury na świecie, której oblicze byłoby bardziej państwowe, jak właśnie klasyczna. Wpływa to z natury wienia tej literatury do życia. Jest w niej tuż podporządkowania jednostkowych ambicyj celom państwowym. Zdanie Cicerona, iż ludzie są śmiertelni, a rzeczpospolita nieśmiertelna, nie jest tylko jakimś przypadkowym frazesem w tej literaturze. Nie będzie przesadą, jeżeli się powie, iż prawie niema jednej strony u Liwjusza, czy u Cicerona, którąby nie tchnęła wprost tą idea. Weźmy np. takie „De officiis" Cicerona. Ale nietylko u historyków i moralistów. To samo jest i w literaturze pięknej, wszak Eneida Wergiljusza jest hymnem krzepnącej w nowe siły w czasach Augusta państwowości rzymskiej. A owych sześć t. zw. od rzymskich Horacego!

Autor robi syntetyczny przegląd dzieł klasycznych, poznawanych przez młodzież szkolną i podkreśla ich olbrzymią wartość wychowawczą.

Następnie przechodzi do literatury i historji nowożytnej.

Równolegle do określonego wyzyskania **literatury i historji starożytnej należy podobnie postępować przy odmiennej lekturze nowożytnej. (w szerokiem tego słowa znaczeniu). Każda z nich — francuska, czy niemiecka, czy nasza polska — to niewyczerpane wprost źródło pod tym względem. Od legend czy pieśni ludowej poczynając, poprzez rycerską poezję aż do jej klasycznych tworów; od Chanson de Roland do Cyda choćby tylko, od Siegfrieda z Nibelungenlied do Egmonta Goethego, nie mówiąc o wyborze mniejszych rzeczy w rodzaju Körnera czy Lenaua, autora „Polenlieder", albo n.p. pewne ustępy z rozważnego Montesquieu.**

Wreszcie nasza literatura i nasze dzieje:

A nasza polska literatura! Wszak w kontraście do naszej rzeczywistości historycznej właśnie nasza literatura w swych najlepszych przedstawicielach była ostoją myśli państwowej od Ostroroga i Modrzewskiego poprzez Skargę aż do Konarskiego, Leszczyńskiego, Staszica i Kołłątaja. Czyż bez tego jej kultu dla idei państwowej byłoby możliwe odrodzenie w okresie Sejmu Czteroletniego, uwieńczone konstytucją 3 maja, a potem powstanie kościuszkowskie i legjony? A „Odprawa posłów greckich" Kochanowskiego, ta — jak ktoś powiedział — w polską mowę ujęta tragedja grecka. Wszak wielki i mądry Batory odniósł ciągłe zwycięstwo moralne w przededniu wyprawy na Moskwę, by poprowadzić naród do zwycięstwa orężnego.

Chodzi o wydobycie z tej literatury pierwiastków, działających na urabianie psychiki w kierunku państwowo-obywatelskim. A do tego trzeba dopiero dołożyć nasze najnowsze dzieje: Formowanie się państwa na przełomie lat 1918 — 19, podpalonego na wszystkich czterech rogach i zwycięstwo, odniesione w 1920 roku. Nie sięganie do metafizyki cudu, **ale pokazanie, jak wówczas Wódz wydobył z narodu nieprawdopodobny wysiłek zbiorowy, wlał w niego myśl państwową i jak naród pchnął zwycięsko swe losy na wskazane sobie szlaki dziejowe.**

Musimy sobie zdać jasno sprawę, że nauki humanistyczne są właśnie terenem ideowego przygotowania wychowania państwowo-obywatelskiego. Matematyka i nauki przyrodnicze kształcą umysł, lub prowadzą w świat zjawisk fizycznych i w stronę techniczną życia. Wielkie to ich i bardzo pożyteczne zadanie. Gdy jednak chodzi o wychowanie państwowo-obywatelskie, to u jego podłoża musi tkwić idea, ale tak potężna i tak głęboka, by w płynnem i wciąż się zmieniającem zbiorowem życiu państwowem służyła za stałą busolę, za stałą wartość, starczącą na użytek codzienny, ale także i przedewszystkiem na ciężkie chwile burz dziejowych, gdy trzeba państwu poświęcić wszystko bez wahania, nie wyłączając życia.

Wielki artykuł prof. Kumanieckiego, z którego przytaczamy fragmenty, zasługuje na baczną uwagę wszystkich pedagogów — humanistów szkoły średniej.

Wychowanie państwowo-obywatelskie, powinno mieć mocny zrąb ideowy, wówczas uniknie niebezpieczeństwa stania się przykrą karykaturą.

Lector.

Antoni **SKURJAT** Art.-Fotograf Śniadeckich 4
Przyjmowane są również roboty amatorskie. Dla młodzieży specjalny rabat.

Wycieczka do Rosji Sowieckiej

W okresie świąt Bożego Narodzenia, Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie, organizuje wycieczkę trzytygodniową do Z.S.S.R. dla członków swoich, inżynierów niestowarzyszonych i osób postronnych, pracujących w technice i przemyśle.

Wycieczka ma za zadanie zaznajomienie się z poważniejszemi zdobyczami techniki w ZSSR, zbadanie ewentualnych możliwości, nawiązania kontaktu handlowego między Rosją Sowiecką, a niektóremi gałęziami przemysłu naszego. Specjalnie wycieczka ma na względzie te gałęzie przemysłu naszego, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt z dawnym swym odbiorcą na korzyść państw zachodu.

Stowarzyszenie Inżynierów traktuje wycieczkę tę, jako informacyjno-techniczną i zgodnie z tem założeniem został opracowany odpowiedni program wycieczki. Koszt wycieczki został zredukowany do możliwego minimum, aby w dzisiejszych czasach mogły w niej przyjąć udział również osoby o środkach ograniczonych.

Bliższych informacyj udziela Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie, ul. Bielańska 18 codziennie między godz. 5 — 7 wieczór, oraz w PBP „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej od godz. 9-tej rano do godz. 9-tej wieczór. Tel. 264 — 11.

Ułatwienia przy parcelacji

WARSZAWA 6. 10. (tel. własny) — Na zjeździe prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich, który obradował w dn. 3 i 4 bm. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych była omawiana m. in. sprawa ułatwień w obrocie ziemią i parcelacji prywatnej..

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w dążeniu do ożywienia życia gospodarczego zmierza do poczynienia wszelkich dopuszczalnych ulg i ułatwień, mających na celu jak najmniejsze skrępowanie obrotu ziemią zarówno w całości, jak i w drodze sprzedaży parcelacyjnej. Zgodnie z tem Min. Rolnictwa zarządziło, aby przy stosowaniu obowiązujących ustaw w dziedzinie obrotu ziemią i parcelacji prywatnej, wszelkie czynności Urzędów Ziemskich były wykonywane możliwie szybko w drodze wydawania decyzyj odręcznych, przyczem nie jest niezbędne uzasadnienie decyzyj przychylnych.

Odmowa zezwolenia na zaprojektowaną tranzakcję winna nastąpić tylko w przypadku uzasadnionego interesu agrarnego przy możliwie liberalnem komentowaniu obowiązujących przepisów. — W szczególności należy iść na rękę stronom przy stosowaniu wymogów formalnych, dotyczących przedkładania takich dokumentów, które w powyższych sprawach mogą być uznane za zbędne. Ingerencja Urzędów Ziemskich w sprawach parcelacji prywatnej winna mieć na celu głównie zabezpieczenie dokonywanych przez nabywców wpłat za ziemię i współdziałanie przy regulowaniu stanu biernego majątku czy to w drodze segregacji, czy też dobrowolnych układów właścicieli z wierzycielami.

Zł. 20.000 na Nr. 68522
Zł. 10.000 na Nr. 21093
padły w kolekturze Loterji Państw.
„LICHTLOS"
Ad. Mickiewicza 10 — Wielka 44.
Szczęśliwe losy I kl. 26 Loterji są już u nas do nabycia.

OTRĄBKI ABARIDOWE PERFECTION

to idealny sposób zachowania świeżej, czystej cery. Panie używające OTRĄBKI ABARIDOWE doskonale oczyszczają pory skóry — przez co w wysokim stopniu zabezpieczają swoją urodę

O świecącem próchnie

Z opowiadania pewnego amatora „raju sowieckiego"

Prosty, uczciwy wieśniak z Nowogródczyzny, nasłuchał się sporo o „raju" Rosji Sowieckiej. Miał krewnego w okolicach Kojdanowa, pisał doń kilkakrotnie, lecz odpowiedzi nie otrzymał: myślał więc, że albo źle swoje listy adresuje, albo krewniak tak „spuniał" i rozżył się przy ustroju sowieckim, że nie raczy mu odpisywać. Pomyślał, podebatował, wreszcie ubrał się w co miał najlepszego i pewnego dnia, nielegalnie udał się do Rosji Sowieckiej.

JAK ZOSTAŁ PRZYJĘTY W ZSSR

Granicę przebył z dużemi trudnościami. Płoszyły go ciągłe patrole KOP-u w lasach, któremi się ku granicy skradał (ks. Albrechta Radziwiłła w pow. Stołpeckim). Wreszcie po przejściu patroli czmychnął przez miedzę graniczną i znalazł się po stronie sowieckiej. Natykał się strachu, gdy powitali go znienacka towarzysze pogranicznicy z najeżonemi bagnetami. Podawany od patroli do patroli, trafił do strażnicy w Prusinowie. Przebył tam dwa dni w dawniejszym dworskim chlewku — dziś spełniającym rolę podręcznego aresztu strażnicy, oczywiście o głodzie i, został odtransportowany pod silną strażą do Mogilna na „badanie". Podczas badania, zarzucano mu, że jest „szpionom". Gdy chłop się nie przyznawał, wkładano mu między palce klocki drzewa i tak uzbrojoną prawicę ściskano „serdecznie", aż łzy ciurkiem od tej serdeczności leciały... Tydzień czasu nie dostał pokarmu. Nawet wody mu nie podano. Kiedy nie mógł już łazić i o śmierć prosił — odesłano go do Mińska, gdzie został osadzony w więzieniu OGPU. Tu znów badania, zarzuty, wypytywania, wreszcie po kilku tygodniach oświadczono mu, że zostanie pozostawiony w ZSRR.

POBYT W M. NIŻNIJ TAGIŁ NA URALU.

Eszelonem wraz z paru dziesiątkami innych osobników, został odesłany do m. Niżnij Tagił na Uralu. W Niżnim Tagile — transport zwolniono od straży i pozostawiono swemu losowi.. Mimo, że przywieziono ich nocą — żadnego noclegu nikomu nie wskazano. — Nasz „emigrant" dopytał się posterunku milicji. Gdy wszedł do wnętrza pomieszczenia, dyżurny milicjant drzemał przy telefonie, na podłodze tymczasem leżały dwa trupy: milicjanta i jakiegoś robotnika, poległych w czasie bójki na mieście przed paru godzinami. Milicjant przejrzał dokumenty i kazał iść do baraków poza miastem. Tam znajdowały się biura kopalni rudy i baraki dla robotników. Rankiem chłop trafił do baraków, rozpytał tam zamieszkałych robotników i warunki egzystencji. „Pieniędzy nie płacą, jeść dają mało, odzieży żadnego" — była jednobrzmiąca odpowiedź. Wygląd obdartych i wynędzniałych ludzi — resztę uzupełnił. Jedynie nie brakło pluskiew i wszelakiego robactwa. Robotnicy pochodzili wszyscy z Ukrainy i Białorusi sowieckiej, zesłani tu na przymusowe roboty za opór przeciw kolektywizacji. I to w drodze wyjątkowej łaski: inaczej trafiliby na Syberję, lub w okolicę Sołówek.

W kantorze kopalni rudy oświadczono mu, że niema roboty.

Chłop znów powlókł się do miasta. Trafił na bójkę: ktoś wywlókł część swej garderoby na sprzedaż, inny mu ją skradł i jeszcze guza nabił. Milicjanta, który przyszedł rozbrajać uczestników bójki — pobito i przepędzono okrzykami: „Potrzebna druga rewolucja, aby was pachołków sowieckich wygniotła".. Zanim nadbiegła pomoc milicjantowi — sprawcy zajścia znikli z ulicy.

Ludzie, zatrudnieni w kopalni otrzymywali w naturze po 600 gram chleba dziennie, obiad, oraz kilo śledzi i kilo cukru na miesiąc. Pensja za 8-mio godzinny dzień pracy, miesięcznie wynosiła 60 rubli. Po potrąceniu należności za artykuły, otrzymywane w naturze i za obiady — nic nie pozostawało do wypłaty.

Nasz wieśniak przebył w Niżnim Tagile 7 dni. Wreszcie sprzedał część swego ubrania i za uzyskane pieniądze wrócił do Mińska

POBYT W HOMELSKIM SOWCHOZIE.

W Mińsku zgłosił się znów do „naczelnika", który go wysłał do Niżniego Tagiła. Ten wysłuchał relacji o braku pracy i wysłał naszego emigranta do Homla, do miejskiego Sowchozu. Dostał tam pracę w „kombinacie" w stolarni. Wyznaczono mu pensję miesięczną w kwocie 80 rubli. Jako „pajok" w naturze otrzymywał: dwa razy dziennie barszczu, funt chleba, oraz funt cukru na trzy miesiące. Pracownicy sowchozu, jak i inwentarz cierpieli głód.. Gdyby ktoś po potrąceniu należności za „pajok" coś zostało z pensji, to i tak nie było gdzie kupić coś do jedzenia. Wszystkie kooperatywy i sklepy były puste. Można było nabyć cukierków, które zastępowały cukier. Pewnego razu handlujący żydek sprzedał w swoim sklepiku lotnikowi sowieckiemu tylko 200 gram cukierków (więcej jednorazowo nie wolno było sprzedać) a jednocześnie, żydówce, obarczonej rodziną, tenże sklepikarz sprzedaż cały kilogram cukierków. — Lotnik bez słowa kupca zastrzelił. Typowy przykład samosądu.

Barszcz dla pracowników sowchozu gotowano na wątrobach zdechłych krów sowchozu. Gdy w danym dniu nie było zdechlej sztuki — barszcz był postny. Często z pola, przychodziły samopas puszczone konie, z napisami na dugach: „Idzi konik do siela, do siela, do taho piatiletka dowiela".. Pola w sowchozie, jak i w całej okolicy były nie obsiane, mimo, że robotnicy sowchozu musieli pracować po 10 godzin dziennie, bez żadnych świąt i odpoczynku.

Cały Homel zapełniony był ludźmi uciekającymi ze wsi. Nocowali ci biedacy na ulicach, placach, obozowali pod gołem niebem opodal stacji kolejowej, kiedy ich milicja wypędzała z miasta. Ulicami błąkały się małe, w strzępach koszul tylko i straszliwie wybiedzone dzieci opuszczone przez rodziców. Były i takie wypadki, że matka rzucała swe dzieci do rzeki i sama wraz z niemi utonęła. Przybysze składali się głównie z kobiet i dzieci — rodziny chłopów zesłanych przez władze za opór przeciw kolektywizacji, lub inne przestępstwa, uznane za kontr-rewolucyjne. Do takich przestępstw należy niezapłacenie podatków przez „jednostkowców". Niezapłacenie podatku jest pretekstem do skonfiskowania gospodarki, zesłania właściciela na przymusowe roboty i wyrzucenia na bruk jego rodziny.

POWRÓT DO KRAJU.

Nasz „emigrant" nie mógł dłużej wyżyć w sowieckim „raju". Sprzedał jeszcze co mógł, pozbył się butów i koszuli, w jednej tylko bieliźnie roboczej i płóciennych spodniach ruszył do odwrotu. Lecz już nie do naczelnika" w Mińsku, ale prosto ku granicy. Wystarczyło mu pół roku doświadczenia.

Na pamiątkę przyniósł z sobą dwa kupony na żywność — które obok reprodukujemy.

Skorzystał jedynie z tego, że dowiedział się prawdy o świecącem próchnie. **Veg.**

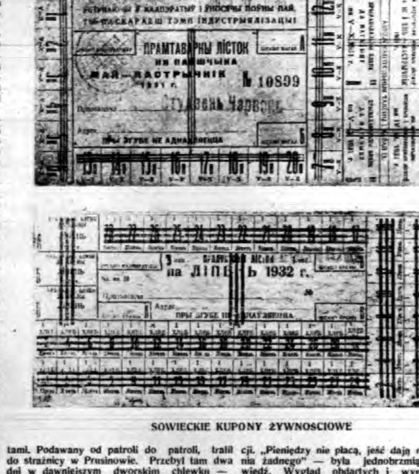

SOWIECKIE KUPONY ŻYWNOŚCIOWE

STULECIE ROMANTYCZNEJ INSTYTUCJI

Jesień roku bieżącego jest obfita w jubileusze i rocznice. Świat literacki Europy uczcił przed kilku tygodniami Maeterlincka, Bourgeta i Gorkiego — żyjących wielkich pisarzy. Teraz przychodzi kolej na Walter Scotta i George Sand. Warto przypomnieć ich w tym roku 1932, który jest wogóle rokiem, kiedy mogą nas ogarnąć wspomnienia nad romantyzmem, bijącym najżywszem tętnem właśnie przed stu laty.

LUDWIK HR. PLATER
Pierwszy wiceprezes Tow. Liter.

Rok 1932 przynosi jeszcze jedną rocznicę, która wskrzesza pewien moment z dziejów naszego życia kulturalno-narodowego.

Roku 1832 kilku polskich polityków, wyższych wojskowych i posłów na sejm Królestwa Polskiego założyło w Paryżu Towarzystwo Literackie, które miało służyć propagandzie narodowej i politycznej. „Ażeby zebrać i ogłosić dokumenty, dotyczące b. Królestwa Polskiego; ażeby oświetlić jego stan obecny; ażeby wskazać drogi do jego szczęśliwszej przyszłości; ażeby wreszcie utrzymać i ożywić w sercach narodów europejskich współczucie dla Polski" — założone zostało Towarzystwo Literackie.

Jego początki były nad wyraz trudne. Kilku założycieli: T. Morawski, Wołowski, Plichta, Hoffmann i inni — nie mieli właściwie ani grosza. Ich majątki pozostały pod rządami Mikołaja I. W ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia Towarzystwa wpływy pieniężne wyniosły zaledwie 10.000 franków. Ale członków Towarzystwa rozpalał duch romantyzmu, idea poświęcenia i owa żarliwość, która stanowiła jedną ze zdumiewających właściwości ludzi z przed stu laty. Żarliwość wsparł swą pomocą Adam Czartoryski i Ludwik hr. Plater, wielki erudyta i pierwszy wiceprezes Towarzystwa.

Wzruszające było nieumęczenie, z jakiem członkowie Towarzystwa, zmuszeni do całodziennej nieraz pracy zarobkowej, szperali przecie po bibljotekach publicznych i prywatnych w poszukiwaniu najdrobniejszych nawet materjałów, związanych z Polską; wzruszająca była ich pracowitość, która nakazywała im czynić odpisy różnych źródeł i dokumentów; niezachwianym był patrjotyzm Czartoryskiego, Platera, Wołowskiego i wielu innych; żywą i usłużną była ich pamięć, z której pomocą potrafili spisywać ubiegłe wypadki, układać notaty historyczne, wspomnienia i zapiski. Płonący, wspaniały romantyzm.

I stopniowo, z biegiem czasu, założyciele Towarzystwa zdołali wciągnąć w sferę jego działania wszystkich znakomitych Polaków na emigracji paryskiej. Udział w jego pracach stał się zaszczytem.

— Upraszam Pana Prezesa, abyś zechciał był tłumaczem wdzięczności mojej przed rodakami, którzy mi tak mocny dowód zachęty i pobłażania dali. Zaszczyt wejścia w ich grono będzie mi bodźcem do nowych prac, odpowiadających celowi Towarzystwa, któremu nio się gotowość do usług ze wszystkich sił swoich.

Tak pisał Fryderyk Chopin w odpowiedzi na zawiadomienie o wyborze swoim na członka. I jakże wymowny jest dopisek, uczyniony przezeń pod francuskiem nazwiskiem: „Chopin, urodzony we wsi Żelazowa Wola w województwie mazowieckiem".

Do Towarzystwa zresztą należeli nie tylko Polacy. Wielu uczonych, wielu literatów i działaczów politycznych cudzoziemskich — Francuzów, Anglików i Belgów — zostało członkami honorowymi. Umiejętności pozyskania ich przez Towarzystwo zawdzięczała emigracja tę gorącą kampanję, jaka toczyła się podówczas dookoła sprawy polskiej we francuskiej Izbie Deputowanych, w licznych dziennikach i czasopismach, w ogromnej ilości wydawanych broszur i ulotek.

Jednocześnie Towarzystwo zdobywało coraz więcej materjałów historycznych, archiwalnych i muzealnych. Mnożyły się dary, zapisy i książki, które ofiarowywano z różnych stron. Darowizny wzmogły się szczególnie od roku 1839, kiedy to powstaje Bibljoteka Polska w Paryżu, największe dzieło kulturalne na emigracji, dokonane przez Towarzystwo Literackie.

Nazywano ją przez długie lata ambasadą kulturalną Polski. I była nią istotnie. Jej rola reprezentacyjna podniosła się od chwili, gdy w roku 1853 rozmieściła się we własnym gmachu. Jest to stary „hôtel" z wieku XVII. Wznosi się na Quai d'Orleans, na wyspie św. Ludwika, gdzie również — w przeciwnym jej końcu — ciemnieją wysokie mury uroczystego Hotelu Lambert.

Okna Bibljoteki patrzą na mętną Sekwanę. Zaraz na lewo przerzucił się masywnym łukiem Pont Tournelle, na którym pnie się ciężką żółtością piaskowca olbrzymi posąg św. Genowefy — dzieło Landowskiego. — Naprawo od Bibljoteki wąskie Quai d'Orleans doprowadzi do mostu, który łączy wyspę św. Ludwika z Cité. Na niej wyrasta czarnym ogromem kościół Notre Dame. W najstarożytniejszej części Paryża, w sercu jego znajduje się Bibljoteka Polska.

Od chwili powstania do dni dzisiejszych przechodziła ona różne koleje. Uznana przez cesarza Napoleona III razem ze szkołą battignolską, jako zakład „d'utilité publique", przejęta przez krakowską Akademję Umiejętności w r. 1891, znajduje się obecnie pod opieką rządu polskiego. Utraciła oczywiście to moralne znaczenie, które miała w epoce ucisku narodowego. Nie przestaje jednak być ośrodkiem, grupującym Polaków paryskich, jak również tych, którzy na krótszy lub dłuższy czas do Paryża przybywają. Tak też rozumie jej zadania obecny dyrektor p. Pułaski, delegat Polskiej Akademji Umiejętności, który przy pomocy p. Monkiewiczówny, kierowniczki muzeum Adama Mickiewicza, i p. Chowańca, kustosza zbiorów bibljotecznych, rozwija żywą działalność, mającą na celu utrzymanie wysokiego poziomu życia intelektualnego Polaków w Paryżu, jak również zmierzającą do zacieśnienia przyjaźni polsko-francuskiej.

Przy Bibljotece znajduje się muzeum Adama Mickiewicza. Nieduże, w dwóch górnych pokojach, gromadzi ono liczne pamiątki i jest miejscem, do którego wędruje każdy Polak przybywający do Paryża. Ale nietylko Polak. W muzeum leży wielka księga podpisów. Przypuszczam, że na jej podstawie możnaby napisać interesujący reportaż historyczno-obyczajowy.

Jak rozmaite widnieją w niej nazwiska. Oto zdecydowany silny podpis Heleny Romer Ochenkowskiej. Oto miękki z zakrętasem Paderewskiego. Tutaj zwięzłe pismo Sienkiewicza. A tutaj uwiecznił swą wizytę Tadeusz Szeligowski. Tuż obok Marja Modrakowska.

Ale nie te podpisy wielkich ludzi są świadectwem historycznem. Ciekawsze są nieskończone kolumny nazwisk nieznanych ze wszystkich krańców Polski. Jeszcze ciekawszym jest naprzykład rosyjskiemi literami położony podpis: Wasilij Leonowicz, syn Wiktora wygnańca. A najciekawsze są nazwiska cudzoziemców. G. Fernandez — Cuba. F. Drisar — Valparaiso. E. B. Jones — Sydney. Jacob Turkow — Jerusalem. Roi się w księdze od obcych, dziwnie nieraz brzmiących imion, od podpisów ludzi różnych ras ze wszystkich części świata.

O, jakże dobrze odczytywać te obce nazwiska. Jakże bliskim staje się segnor Fernandez i mister Jones. Z małego pokoiku, którego okna wychodzą na cichy dziedziniec Bibljoteki, ślę pozdrowienie cudzemu Hiszpanowi na Kubę, nieznanemu Żydowi do Jerozolimy... Są oni napewno romantykami. Takimi samymi, jak ci, którzy sto lat temu w serdecznej żarliwości kładli początek tej romantycznie trwałej instytucji. **Wysz.**

W WIRZE STOLICY

MARTWY SEZON KINOWY

Frekwencja w kinach maleje z miesiąca na miesiąc, kino staje się równie nierentownem przedsiębiorstwem, jak pralnia — można przecie kołnierzyk i koszulę nosić na dwie strony, można i w kinie przesiedzieć dwa seansy zamiast iść dwa razy—oszczędność jest dziś hasłem dnia.

A propos hasła — radjo ogłosiło konkurs na hasło radjowe, czy nie doskonałem byłoby takie: czy się płaci czy nie — równie dobrze radjo słychać. Gdyby o pierwszej nagrodzie decydował plebiscyt — napewno uzyskałoby je to hasło, wszyscy radjopajęczarze głosowali by za niem.

Jeżeli jakie filmy mają jeszcze powodzenie, to filmy straszne. Mr. Hyde i mr. Jekyll wabiły tłumy, obecnie najlepiej się spisał Frankenstein. — To straszny film , mówią sobie pensjonarki i paniusie na ucho, ciarki przechodzą rzęsy stają dęba.. I w kinie tłok. Bo przecie kobiety sprawiają, że film idzie albo nie, maszynistki, podręczne, subjektki — czereda ta pracuje, żeby mieć na bilet.

Ciekawe, że Księżna Łowicka, chociaż też bezsprzecznie należy do kategorji strasznych filmów, nie ściąga rzesz. Poczciwa Smosarska zagrała Księżnę tak samo, jak cnotliwą młynarkę, jak perwersyjną manicurzystkę, jak dostojną hrabinę. Nie bystry widz, ale b. p. Rin-tin - tin poznałby tenże słodkawy wyraz twarzy, te ruchy, to wywracanie ślipiąt tylekroć już obserwowane. Kochana Smosarska, nasza Mistinguette! tamta mimo lat nie traci werwy i smukłości, ta ospałości.

Wiele kin zaprzestało wystawiać fotografje w witrynach. Podobno publiczność oglądała sumiennie fotografje i — szła do domu, uważając, że już poznała film. **Karol.**

Kpt. Karpiński w Teheranie

TEHERAN PAT. — **Kpt. Karpiński przybył tu 6 bm. o godz. 15 po 5-godzinnym bardzo trudnym locie. Na lotnisku teherańskiem witali kpt. Karpińskiego poseł Rzeczypospolitej nem pel, generalny inspektor lotnictwa perskiego i przedstawiciele kolonji polskiej. Odlot do Herabu nastąpi 8 bm. o godz. 6-ej rano.**

Aeroklub niemiecki uczcił pamięć Żwirki

WARSZAWA PAT. — W dniu 6 bm. o godzinie 13 delegat Aeroklubu Niemieckiego kpt. Reinhart złożył wieńce na grobach s. p. por. pilota Żwirki i inż. Wigury, w obecności rodzin poległych lotników oraz szefa departamentu lotnictwa wojskowego płk. Rayskiego dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicza, dyrektora Lotu p. Makowskiego, przedstawicieli Aeroklubu Rzeczypospolitej LOPP i innych.

Podczas uroczystości składania wieńców kpt. Reinhardt wygłosił przemówienie, w którem imieniem Aeroklubu Niemieckiego, w podniosłych i niezwykle serdecznych słowach, — złożył hołd zwycięzcy międzynarodowego raidu awionetek w roku bieżącym.

Rokowania gospodarcze litewsko-niemieckie

BERLIN PAT. — **Prasa donosi o wyjeździe do Berlina dyrektora departamentu gospodarczego w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych Kuzminskasa, który wraz z posłem litewskim w Berlinie Szaulisem nawiązać ma kontakt z niemieckiemi kołami miarodajnemi w związku z przygotowaniami do podjęcia nowych rokowań gospodarczych między obu krajami.**

Litewski minister spraw zagranicznych Zaunius ma w drodze powrotnej z Genewy również zatrzymać się przez kilka dni w Berlinie w tych sprawach. Właściwe rokowania prowadzić będzie później delegacja litewska.

Echa mowy Hoovera

LONDYN. PAT. — „Financial Times" w depeszy z Nowego Yorku stwierdza, że rewelacja Hoovera, jakoby w lutym br. Ameryka była w przededniu zejścia z parytetu złota, nie wywołała na Wall-street dobrego wrażenia i spowodował silny spadek na giełdzie. Niektóre akcje spadły o 5—9 punktów. Również produkty spadły w cenie. Pszenica obniżyła się o 2,25 centa, bawełna o 6—11 punktów.

Mowa Hoovera oceniana jest raczej jako niezręczne otwarcie kampanji wyborczej, a szanse Hoovera słabną. Zakłady na giełdzie są 7:5 na korzyść Roosevelta.

Niezwykła kradzież

GRUDZIĄDZ. PAT. — Dokonano tu kradzieży na sposób iście amerykański. Do Grudziądza przybył niejaki Tomowiak, handlarz, w towarzystwie swego kolegi, w celu zakupienia dla pewnych firm w Łodzi i Warszawie większej partji gęsi.

Na dworcu kolejowym spotkał obu handlarzy jakiś wytwornie ubrany pan, który zaofiarował swą pomoc w dokonaniu tranzakcji, powołując się na znajomość miejscowych stosunków. Nieznajomy zaprowadził obu handlarzy do jednego z hoteli, gdzie w czasie kolacji, kiedy obaj kupcy wyszli na chwilę z lokalu, osobnik ów ukradł im z pozostawionej przypadkowo na stole teki gotówkę w sumie 10.950 marek niemieckich.

Kiedy handlarze powrócili do stołu, nieznajomy, pod pozorem udania się do telefonu, opuścił lokal i zbiegł samochodem w kierunku Świecia. Dopiero po odejściu nieznajomego kupcy zauważyli kradzież, o czem zawiadomili natychmiast policję. Za złodziejem rozesłano listy gończe.

— o —

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — W 24-tym dniu ciągnienia V klasy 25 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20 tysięcy zł. 68.522 i 120.699, 15 tysięcy 69.473, po 5 tysięcy 12.013 i 44.330, po 3 tysiące 40.612, 57.123, 60.801, 82.282, 115. 462, 142.098, 153.514.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dziś 7 NMPR Jutro Pelagii

Wschód słońca g. 5. 58

Zachód słońca g. 18 04

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 6 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +10.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: silny wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY

W całym kraju po rannych mgłach lub oparach w ciągu dnia pogoda słoneczna. Nocą przymrozki. Dniem temperatura około 15 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

URZĘDOWA

— KONFERENCJA STAROSTÓW. — **W dniach 5 i 6 października w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego p. Z. Beczkowicza odbyła się dwudniowa konferencja Starostów Województwa wileńskiego, poświęcona najaktualniejszym zagadnieniom administracyjnym, gospodarczo-rolnym i samorządowym.**

Poza Starostami w konferencji wzięli udział również: przedstawiciel Departamentu Samorządu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zainteresowani naczelnicy władz niezespolonych, Szefowie instytucyj gospodarczych oraz członkowie Wydziału Wojewódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego do spraw finansowo - rolnych.

W czasie konferencji przy omawianiu ważniejszych punktów porządku dziennego p. Wojewoda udzielił szczegółowych wskazań co do prowadzenia przez Starostów dalszej polityki oszczędnościowej przy układaniu preliminarzy budżetowych na rok 1933-34, poruszył sprawę konieczności wyszukania dróg przyjścia z pomocą rolnictwu w jego obecnej ciężkiej sytuacji oraz położył nacisk i udzielił Starostom dyrektyw w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym.

— WYJAZD P. WOJEWODY NA ZJAZD LEKARZY. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Wileński Z. Beczkowicz wyjechał do Głębokiego na mający się odbyć w dniu dzisiejszym Zjazd Lekarzy powiatowych Województwa Wileńskiego.

Z ramienia Departamentu Zdrowia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Zjeździe tym weźmie udział dr. Kowarski.

MIEJSKA

— **Ulica Zamkowa.** — Z dniem wczorajszym otwarto ruch kołowy na ul. Zamkowej aż do zaułka Literackiego.

— ZNOWU ZMIANY W TRASACH AUTOBUSOWYCH. Komisja komunikacyjna zdecydowała się ostatecznie na skierowanie linij autobusowych nr. 6 i 7 nie od Pl. Katedralnego jak to poprzednio projektowano, lecz od Cerkwi na Pohulance.

Linja nr. 6 będzie przebiegała od Cerkwi wzdłuż Legjonowej do D. Rady, linja zaś nr. 7 od Cerkwi wzdłuż ul. Piłsudskiego do W. Łapy.

W związku z temi zmianami otwarcie nowych tras w mieście przesunięto na początek przyszłego tygodnia.

Sprawę częstotliwości ruchu ustalono w sposób następujący: na linjach 1 i 2— na 5 minut, na linji 3 — na 7 minut, na linjach 6 i 7 — na 20 minut.

— **Personel rzeźni.** — W związku z ostatnią lustracją rzeźni miejskiej przez wojewodę Beczkowicza do magistratu m. Wilna nadeszło pismo, że nie wolno zatrudniać tam osoby, które nie należą do personelu urzędniczego samorządu wileńskiego.

Wobec tego zajdzie potrzeba zwolnienia tych osób.

— **Opłaty od kwitów komornianych.** — Przypominamy, że do dnia 15 bm. należy wpłacić odsetki od kwitów komornianych na rzecz funduszu bezrobocia. Należności ściąga się w kasie miejskiej.

— DOM ROBOTNICZY. Mimo obniżenia czynszu w t. zw. Domu Robotniczym na Piłsudskiej, cały szereg mieszkań jest tam wolnych. W związku z tem magistrat projektuje przenieść tam część agend miejskich go ośrodka zdrowia, a mianowicie Kropli Mleka.

SKARBOWA

— CO EGZEKWUJĄ URZĘDY SKARBOWE. Prace nad przejęciem przez władze skarbowe egzekutywy miejskiej posuwają się stale naprzód.

Dotychczas poszczególne władze administracyjne, których egzekucje objęła Izba Skarbowa, nie nadesłały jeszcze wykazów należności zaległych, pozatem nie ma jeszcze wyników prac komisyj ustalających, czy dane należności mogą być ściągnięte.

Egzekucja skarbowa będzie miała duży zakres, gdyż poza różnemi daninami i opłatami skarbowemi, będzie ściągała należności innych władz, m. in. samorządu. Pozatem będą ściągane należności: jak koszta egzekucyjne, podatek wyrównawczy od gmin, zasiłki wojenne, kary dyscyplinarne, opłaty sądowe, czynsze z domów państwowych, koszty urzędu miar, należności pocztowe, telefoniczne, pożyczki z B. G. Kr. itd.

AKADEMICKA

— **Z Koła Łodzian.** — Zarząd Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie podaje do wiadomości swych członków i członkiń, iż dyżury zarządu odbywać się będą w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Wileńskiej nr 23 m. 9 we czwartki od godz. 19—21 i w niedziele od godz. 11—13. W bieżącą niedzielę tj. 9 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się poranek informacyjny.

Akademicy, pochodzący i kończący studja średnie w Łodzi, w województwie łódzkiem mogą się zgłaszać na członków Koła w dnie urzędowania.

— **Uwadze wyjeżdżających na studja zagranicę.** — Akademickie Biuro Informacyjne w Warszawie (Plac Żelaznej Bramy nr. 6-1) — zawiadamia, że zapisy na wyższe uczelnie zagraniczne trwają jeszcze na rok akad 1932-33, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1932-33.

Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie w Europie i poza Europą, załatwia legalizację świadectw przyjęcia w polskich konsulatach zagranicznych, wydaje dowody Międzynarodowej Konfederacji Studentów C. I. E. (uprawniające do otrzymania ulgowych i bezpłatnych wiz) i udziela wszelkich informacyj związanych z wyjazdem na studja zagranicę.

Wzorem lat ubiegłych biuro urządza ulgowe grupowe przejazdy kolejowe do Niemiec, Belgji, Francji, i Włoch, w wagonach specjalnie zarezerwowanych, w nast. terminach: 12, 15, 19 22, 26 i 29 października, oraz 2, 5, 9, 12, 16 i 19 listopada.

Informacje na miejscu są udzielane bezpłatnie pisemnie po nadesłaniu znaczków pocztowych na pokrycie kosztów porta.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zebranie Koła Przyjaciół Wileńskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego**, odbędzie się w piątek dnia 7 b.m. o godz. 6-ej wieczorem w pierwszym terminie, o 6,30 w drugim, w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Wolana 10.

Wszyscy członkowie Koła i sympatycy ruchu harcerskiego proszeni są o przybycie.

Porządek dzienny obejmie: referat majora E. Pfeiffera o Rozwoju Organizacji Harcerskiej, sprawozdania i wybory władz Koła.

— ODCZYTY P. DR. LIPIŃSKIEJ. **Czy można wykształcić charakter i wolę tak, jak uczymy się grać na fortepianie lub tak, jak wyrabiamy sobie mięśnie gimnastyką?**

Na to pytanie i na wiele innych odpowie uczona dr. Melanja Lipińska, laureatka Akademji Medycznej w odczycie sobotnim 8 października br. o g. 18-tej w sali Śniadeckich USB.

W drugim odczycie mówić będzie o psychologji niewidomych. W starożytności jak i w nowych czasach mamy postacie historyczne jak Homera, Owidjusza, którzy byli niewidomymi. W 13-tym wieku mamy Dożę Weneckiego, który niewidomy pierwszy wszedł na mury Konstantynopola i zdobył miasto. Wszyscy wiemy, że Milton dyktował swój „Raj utracony" dwom swoim córkom, będąc niewidomym. Obecnie mamy prof. matematyki i filozofji w Cannes Piotra Villey, nie mówiąc już o znanej literatce Elden Keller, głuchej, niewidomej i niemowy od pierwszych miesięcy życia.

Te i inne punkty poruszy w swym odczycie w niedzielę 9 października br. o g. 18-tej w Sali Śniadeckich USB.

Bilety wstępu od 1 zł., dla młodzieży 50 gr.

— **Organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Zwierzyńca w Wilnie**, odbędzie się w sobotę, dnia 8 października r.b. o godz. 19-ej (7-mej) w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (M. Pohulanka 1, wejście przez podwórze).

Na zebranie to Dyrekcja Pracowni Przyrodniczej uprzejmie zaprasza wszystkich interesujących się tą młodą placówką.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** — W piątek dnia 7 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 12 89-te zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o g. 19,30. Na porządku dziennym referat inżyniera M. Starczewskiego pt. „Kierunki ideowe współczesnej młodzieży".

Wstęp dla członków i zaproszonych gości W sprawie zaproszeń informacyj udziela sekretarz Klubu p. Wacław Pac - Pomarnacki tel. 16-90.

— **Zebranie Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości.** — W dn. 9 bm. o godz. 12,30 w sali domu nr. 1 przy ulicy Wileńskiej odbędzie się zebranie członków Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i wojew. wileńskiego— dzielnicy Kalwaryjskiej, na które to zebranie zarząd Centrali Związku, zaprasza wszystkich członków.

RÓŻNE

— **Gość z Japonji.** — Do Wilna przybył attache wojskowy Japonji, który zabawi w naszem mieście kilka dni. Wczoraj gość zwiedził miasto, żywo interesując się zabytkami historycznemi.

— UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA J. MONTWIŁŁA. **Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę 9 października odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego filantropa i działacza społecznego — Józefa Montwiłła.**

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 11-tej rano nabożeństwem, celebrowanem w kaplicy OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej 14, przez JE. Ks. Arcybiskupa - Metropolitę Romualda Jałbrzykowskiego. Podczas Mszy świętej pienia religijne wykona chór Franciszkanów. Przemówienie w kaplicy wygłosi JE. Ks. Biskup K. Michalkiewicz. O godz. 12-tej nastąpi odsłonięcie pomnika. Podczas aktu tego śpiewać będzie chór tow. „Lutnia" pod dyrekcją p. W. Kasztelana.

Przemówienia będą transmitowane.

Roboty około budowy pomnika zostały już zakończone, przyczem sam pomnik jak i obramowanie przedstawia się okazale.

Na uroczystość powyższą spodziewany jest liczny zjazd gości z Warszawy, Grodzieńszczyzny i Kowieńszczyzny.

Organizacje proszone są o przybycie na skwer Franciszkański ze sztandarami.

Pomnik dłuta prof. Bolesława Bałzukiewicza, projekt zaś cokołu pomysłu inż.-architekta p. Jana Borowskiego.

W dniu odsłonięcia pomnika wyjdzie z druku dziełko prof. Józefa Wierzyńskiego pod tytułem „Józef Montwiłł".

— USUNIĘCIE LOKATORÓW Z ZAGROŻONEGO DOMU. **W dniu wczorajszym zauważono niebezpieczne rysy na ścianie szczytowej i bocznej domu przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Wingry. Przybyła natychmiast komisja techniczna stwierdziła poważne niebezpieczeństwo spowodowane osłabieniem fundamentów podczas ostatnich robót ziemnych i nakazała natychmiastową eksmisję wszystkich lokatorów. Dopiero gdy dom będzie opróżniony rozpoczną się tam odpowiednie roboty konserwacyjne.**

— 2850 PROTOKUŁÓW W CIĄGU MIESIĄCA. **W miesiącu wrześniu organa policyjne sporządziły na terenie miasta 2850 protokułów za różne wykroczenia natury administracyjnej. Na liczbę tę złożyło się 300 protokułów za opilstwo i burdy, 190 protokułów szoferskich i dorożkarskich 160 protokułów sanitarnych itd.**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

FILMY WZNOWIONE

„DZIKIE POLA" w „Hollywoodzie" są stosunkowo lepszym filmem na tle produkcji polskiej. Walną zaletą tego filmu są doskonałe i wybitnie artystyczne zdjęcia. — Stanowią one o wartości całego obrazu i nadają mu swoisty urok. Mniej udatnie wypadła akcja, która nie grzeszy dobrą budową. Przygody zbiegów z Bolszewji zyskały wyłącznie tyle, ile wnieść mogli wykonawcy. Galerja typów jest dobrana bardzo dobrze. Czołowi wykonawcy — Danuta Arciszewska i Zbigniew Staniewicz mogą pod dobrym reżyserem dużo z siebie dać, mają bowiem pierwszorzędne warunki filmowe.

„POD DACHAMI PARYŻA" w „Stylowym przypomina raz jeszcze milego aktora śpiewaka Alberta Prejeana. Film ciekawy jest ze względu na ujęcie fotograficzne i, tak właściwe filmom francuskim, zespolenie zdjęcia z tonem. Film zbudowany jest na melodji przewodniej „Sous les toits de Paris", którą warszawscy „przerabiacze" zaułgaryzowali, tłumacząc tekst na ulubiony genre „No to już, no to nóżki na stół".

„TROJKA" w „Luxie" zawsze będzie się podobała, gdyż obok doskonałego ujęcia tematu jest obsadzona pierwszorzędnemi siłami. Olga Czechowa i Szietow stwarzają postacie pełne życia i prawdy. Szczególnie Szietow jako „jamszczyk" jest w „Trojce" godzien uwagi. Film jest bardzo dobrze opracowany w szczególach folklorystycznych, a niczem nie przypominających „amerykańskiej Rosji" z której zawsze śmiać się chciało.

„TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO" w „Światowidzie" jest bardzo a propos. Akurat w „Księżnej Łowickiej" mamy sposobność obejrzeć ostatnie kreacje filmowe Smosarskiej i Węgrzyna, w „Tajemnicy" zaś jedną z pierwszych. Ci weterani filmu polskiego przetrwali zaiste rekordowe różne złe i dobre czasy naszej X niemej i gadającej Muzy. Mieli tysiące wielbicieli, których serca podbili takiemi właśnie „Tajemnicami".— Dziś się na to patrzy z uśmiechem pobłażania i pewnego rozrzewnienia (co kto woli). **Tad. C.**

Wartościowe czy bezwartościowe?

PERYPETJE Z BANKNOTEM CZESKIM

WILNO. — Przed paru dniami do jednego z kantorów wymiany przy ul. Wielkiej zgłosił się jakiś osobnik, któremu wymieniono banknot, wartości tysiąc koron czeskich.

Potem dopiero powstały objekcje co do pełnowartościowości banknotu, który emitowany w r. 1919 miał być w parę lat potem wycofany z obiegu.

Wczoraj wspomniany osobnik ponownie usiłował wymienić podobny banknot czeski, lecz został zatrzymany przez urzędnika kantoru i oddany w ręce policji.

Aresztowany twierdzi, że banknoty przez niego wymieniane są pełnowartościowe, jako otrzymane bezpośrednio z Pragi. Sprawa ta wyjaśni się w dniu dzisiejszym.

Z SĄDÓW

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG OPERACYJNY

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę akuszerki z N. Wilejki 40-letniej Marji Buraczewskiej i 25-letniej Jadwigi Daszkiewiczówny, oskarżonych o to, że pierwsza dokonała niedozwolonego zabiegu, celem spędzenia płodu, druga zaś że temu zabiegowi poddała się. Sprawa niedozwolonego zabiegu wyszła na jaw, gdy 19 listopada ub. roku do szpitala żydowskiego w Wilnie przywieziono taksówką Daszkiewiczównę, której stan w związku z tym zabiegiem przez - dłuższy czas przedstawiał groźne niebezpieczeństwo dla życia.

Na rozprawie sądowej do winy przyznała się tylko Daszkiewiczówna, prosząc sąd w razie wymierzenia kary o zawieszenie tej kary, gdyż musi pomagać w życiu rodzinie. Przeciwne stanowisko względem aktu oskarżenia zajęła natomiast Buraczewska, oświadczając, że do żadnej winy nie poczuwa się, gdyż udzieliła Daszkiewiczównie pomocy li tylko w ramach przewidzianych prawem.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy i wysłuchania świadków, między innymi ordynatora szpitala żydowskiego dra Giecowa sąd wydał wyrok, skazując Buraczewską na 8 miesięcy więzienia, a Daszkiewiczównę na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem obu wymiaru kary na przeciąg lat dwóch. p. w.

— o —

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

„A JEDNAK SIĘ KRĘCI..."

Na wiosnę roku bieżącego perspektywy jakichkolwiek robót inwestycyjnych w Wilnie malowały się w barwach jaknajczarniejszych!

Na wszelkie pytania w tym względzie magistrat z grobową miną oświadczał, że zasadniczo to i owszem, ale „z powodu kryzys" — nie!!... Innych przymiotników niż „odwołane, zawieszone, wstrzymane", w sprawie tych robót się nie słyszało i nie czytało!...W powietrzu czuć było atmosferę skondensowanej, ekstraordynarnej pigjty!..

Aż tu raptem, coś w połowie lata, poczęto walkować coraz to żywiej sprawę jezdni: a taka, a owaka... Wilnianie, ludzie doświadczeni, uśmiechali się sceptycznie na nutę„Bujać to my, ale nie nas!" i nie wierzyli tym gawędom, mimo że parę lat temu doczekali się wszak kawałka asfaltu na Mickiewiczowskiej...

Jednak wieści o nowej jezdni powtarzały się coraz częściej i oto, przy ogólnem zainteresowaniu i wzruszeniu (tak, wzruszeniu!), rozpoczęło się przy Województwie układanie pierwszej partji klinkierów!

Ziszczały się marzenia ojców i dziadów o gładkich jezdniach... Wprost się wierzyć nie chciało, że to naprawdę — u nas — w Wilnie — coś podobnego...

„Toż, panieńka moja, ze wszystkiem, byłcem te parkiety, choć tańcować na ich".

Publiczność, wzgardziwszy chodnikami, szła środkiem jezdni., niczem dzieci pragnące się nacieszyć nową zabawką!...

Było w tem wszystkiem coś ze słów Wertyńskiego: „I odnażdy swierszylla miecty sumaszedszyja"... Nawet pesymiści zamilkli...

Emocje te trwają i dzisiaj... Wszelkie, niewidziane dotychczas manipulacje, związane z budową nowej jezdni, w dalszym ciągu interesują publiczność i gromadzą tłumy ciekawych po obu stronach jezdni...

A tu jeszcze magistrat, jak troskliwy o rozrywkę gości gospodarz, nie daje ostahnąć napięciu i demonstruje coraz to inne potwory i potworki ze stali!

To oto, naprawdę wielka machina, podobna do lokomobili, to walec do szabru, a tamten mały pękaty potworek, obciążony „girką", taką że i Breitbart nieboszczyk by jej nie udźwignął. to długo oczekiwany walec do gotowego już klinkieru... Tymczasem gazety piszą o jakiejś jeszcze suszarce wycyganionej z Warszawy, o jakichś lampach specjalnych!... Onegdaj znów cwenement!... Wjechało na środek jezdni nowe jakieś straszydełko! Wyglądało to jak kuchnia polowa a okazało się, że jest to maszyna do warzenia płynnego asfaltu, którym się będzie zalewało szpary w klinkierze.

Słowem, wesoło jest w Wilnie...

Klin się wybija klinem, a kryzys klinkierem!.. **Przechodzień**

— o —

Dla żonatych

Onufry Baranowski z Porpliszek pow. oszmiańskiego zawiadomił policję, że go obrabowano. Wracał nad ranem do domu. Z lasu wypadli zbóje. Ilu ich było? Może dwunastu. Albowiem jeden krzyczał, drugi chwytał, trzeci mierzył z rewolweru, czwarty przeszukiwał kieszenie, piąty stał na czatach, szósty... szósty sprawdzał ilość gotówki, którą ofiara zamachu posiadała, odliczył sobie i kompanom setkę. Resztę, jakieś paręset złotych, pozostawił ofierze.— W ten sposób wytłómaczył policji Onufry Baranowski ten oryginalny szczegół, że przecie — mimo napadu — w kieszeni jego znalazła się jeszcze większa suma...

— Więc nie zabrali wszystkiego?

— A nie.

— Niema dziś takich wspaniałomyślnych zbójów — zauważył roztropnie przodownik: — tak się mogło zdarzyć tylko w balladach naszego nieśmiertelnego wieszcza. Gadaj pan prawdę.

I Baranowski musiał przyznać przodownikowi rację. Musiał wyspowiadać się. — Miał kilkaset złotych. Ale któż z nas jest bez grzechu? Przepił setkę w Parafjanowie. Pan przodownik to zrozumie. Lecz żona... Lepiej nie wspominać jej w złą godzinę...

Baranowski szeptał blady i drżący:

— Panie przodowniku, musiałem skłamać. Bez setki nie mogłem wrócić do domu. Na litość boską niech pan mnie zrozumie.

Podobno przodownik jest także żonaty.

Ś. p. ks. Ignacy Rosołowski

Urodził się na Podolu w r. 1870. Gimnazjum ukończył w Kamieńcu Podolskim, Seminarjum Duchowne w Wilnie. W roku 1892 został wyświęcony na kapłana i wyznaczony na stanowisko wikarjusza w kościele Ostrobramskim w Wilnie. W 1894 r. został zamianowany proboszczem w Kobylnikach, gdzie przebył lat 15. W tym czasie wybudował tam kościół i plebanję i zaskarbił wielką miłość i szacunek parafjan. W 1909 r. podczas pobytu w Grodnie w kościele Franciszkanów, za tajne nauczanie języka, historji polskiej oraz budzenie ducha narodowego, został pozbawiony praw. Zmuszony do opuszczenia granic b. Rosji, udał się do Fryburga, gdzie studjował na miejscowym uniwersytecie teologję. Przed samym wybuchem wojny światowej, w r. 1914 ks. Rosołowski wraca do Wilna, i dopiero po zajęciu go przez Niemców, zostaje wyznaczony proboszczem i dziekanem w Kobryniu. Po męczeńskiej śmierci dziekana słonimskiego ks. Webera, zamordowanego przez bolszewików w lasku pod Słonimem w r. 1919, władze duchowne wyznaczyły na dziekana i proboszcza słonimskiego ks. kanonika Ignacego Rosołowskiego. Wkrótce po objęciu parafji słonimskiej przez wymienionego, rozpoczęła się inwazja bolszewicka, która zastała śp. ks. kanonika Rosołowskiego na stanowisku. Bezwzględni barbarzyńcy, dopatrując się w każdym duchownym politycznego działacza polskiego, wywieźli księdza w głąb Rosji jako zakładnika. Śp. ks. Rosołowski przeniósł ciężkie katusze w czerezwyczajkach bolszewickich, jednak nie upadł na duchu, odwrotnie budził i podtrzymywał go we współwięźniach. Cudem prawie uniknął śmierci i w 1921 r. właśnie na uroczystość czterdziestogodzinnego nabożeństwa wrócił z Rosji do Słonima. Katusze bolszewickie nie przeszły jednak bez echa. Tam bowiem zaczęła się ciężka choroba serca pasterza, na którą zapadł nieboszczyk.

W Słonimie śp. ks. I. Rosołowski pracował przeważnie w obrębie kościoła. Był to człowiek zasad i stróż prawa kościelnego a ponadto patrjota i pobożny kapłan. Z działalności jego na terenie słonimskim należy wymienić odnowienie kościoła i gruntowne odremontowanie plebanji.

Od dwóch lat choroba serca stale się wzmagała. Śp. ks. kanonik Rosołowski przeczuwał śmierć i przygotowywał się do niej jak prawy katolik. Już w roku 1931 sporządził swoją wolę, zostawiając wykonawca ks. Stanisława Śmiałowskiego, kapelana klasztoru SS. Niepokalanek. Przewodnią myślą jego testamentu było bo żyłem z ołtarza i wszystko zostawiam ołtarzowi".

Zocinwił on całe urządzenie plebanji na własność parafji słonimskiej. Nic nie zostawił dla swoich bliskich i krewnych. Ostatnią prośbą zmarłego w testamencie było, by na pogrzebie nie było żadnej pompy. Prosił o niewkładanie kwiatów i wieńców. Polecił tylko ustawienie skromnego, niskiego, katafalku, pokrytego czarnym kirem, na którym ma spocząć jego trumna, obstawiona tylko czterema świecami po rogach. Warunkowo prosił, że gdyby to było możliwe — odwiezienie jego zwłok na wieczny spoczynek na cmentarz kościelny w Kobylnikach, w których zaczynał swoją pracę kapłańską, gdzie jak zaznaczyliśmy, wzniósł świątynię pańską i plebanję, gdzie wreszcie włożył najlepsze lata swej pracy i całą swą duszę.

Zmarł na posterunku! Tydzień temu bowiem powrócił z Krynicy z kuracji na czterdziestogodzinne nabożeństwo do swego kościoła, gdzie budząc podziw swą wytrwałością i pobożnością, w przeciągu trzech dni osobiście celebrował, spowiadał, karmił ludzi Ciałem i Krwią Pańską. Konkluzja czterdziestogodzinnego nabożeństwa w Słonimie była konkluzją życia ks. kanonika, bo po osobiście celebrowanych uroczystych nieszporach zaintonował Te Deum, pobłogosławił parafjan a schowawszy Przenajświętszy Sakrament, udał się do zakrystji, zdjął szaty kościelne i w tej chwili padł na posadzkę i zakończył życie.

Cześć jego pamięci! **Wik.**

* * *

— POGRZEB KS. ROSOŁOWSKIEGO. Wczoraj o godz. 17-tej odbyła się eksportacja zwłok ks. kan. Rosołowskiego, proboszcza słonimskiego. W eksportacji poza duchowieństwem miejskiem i przyjezdnem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, młodzież szkolna i tłumy wiernych. Kondukt prowadził ks. kanonik Żołądkowski z Baranowicz.

Powszechną uwagę zwracała uboga dekoracja katafalku, przykrytego kirem i oświetlonego zaledwie sześciu świecami. — Żadnych ozdób na nim nie było. Taką była wola zmarłego.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym. Szczegóły podamy.

— o —

za 10 groszy dziennie
12 czyli za cenę pudełka zapałek godz. miłej i pożytecznej rozrywki
Tak mało kosztuje, a tyle daje słuchanie radja.
Idealny komplet odbiorczy
DETEFON i AMPLIFON
Szczegółowych informacyj udziela „DETEFON" Warszawa, Zielna 39 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

— **Chrzest „Człowieka — małpy".** Odświętnie udekorowane kino „Światowid" w Warszawie gościło w środę 28 września dobarowe towarzystwo. Odbył się właśnie chrzest nowego arcydzieła van Dykea „Człowiek — Małpa" ze znanym pływakiem — rekordzistą Weismullerem w roli tytułowej.

W specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli przedstawiciele wielu ministerstw i władz miejskich, redaktorzy pism stołecznych, oraz profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. Z pośród dyplomacji najliczniej reprezentowana była Ambasada Amerykańska z p. Chargé d'affaires Crosbin i radcą Clavtonem na czele. Z powodu nieobecności p. ambasadora Laroche, z Ambasady francuskiej przybyli: p. radca Pierre Bressy w towarzystwie członków Ambasady. Poseł Rzeszy Niemieckiej p. von Moltke, zajął miejsce przy pośle austrjackim baronie Hein i ministrze Czechosłowacji Girsa. Z poselstwa belgijskiego obecni byli radca Tilmont i Coune. Film wywarł niezwykle mocne wrażenie.

Niebawem „Człowiek — Małpa" ukaże się w Wilnie.

Niezwykłe przygody „CZŁOWIEKA — MAŁPY" w afrykańskiej dżungli! Reżyserji mistrza W. S. VAN DYKEA Wkrótce w kinie „PAN"

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Pohulanka** zapowiada na dzisiejszy wieczór — piątek 7 bm. godz. 8-ma — niezwykłe święto muzykalnego Wilna. Będzie mem koncert skrzypka — wirtuoza prof. paryskiego konserwatorjum Nicolasa Zadri. Całe miasto powinno w komplecie zjawić się dziś w teatrze na Pohulance, aby skorzystać z niecodziennej okazji usłyszenia wielkiego artysty, o którym prasa całej Europy wyraża się z najwyższem uznaniem.

W sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. teatr na Pohulance wystąpi z premjerą świetnie napisanej komedji Morstina „Dzikie pszczoła". Ciekawy problem sztuki, błyskotliwie dowcipny dialog, komiczne sytuacje, piętno delikatnej satyry na współczesne stosunki oraz pomysłowa reżyserja, nadzwyczaj zdolnego, nowo pozyskanego reżysera Tomaszewskiego — wróżą tej komedji długotrwałe powodzenie, tembardziej, że grają w niej czołowi artyści dramatu z p.p.: C. Niedźwiecką, S. Wiesławską, T. Koronkiewiczówną, St. Grolickim i A. Szymańskim w rolach głównych

Prześliczne dekoracje Makojnika. — Piękne tualety pań przygotowuje pracownia teatralna według pomysłu Stef. Kozłowskiej.

Zaznaczyć należy, że dyrekcja teatru przeznaczyła z sobotniej premjery 10 proc. dochodu na budowę pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

Pierwsza popołudniówka obecnego sezonu odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 4-ej po poł., na której dana będzie potężna sztuka Rostworowskiego „Przeprowadzka". Obsada premjerowa. Ceny miejsc nader niskie.

— **Teatr tańszy od kina!** — Dyrekcja teatrów miejskich chcąc umożliwić najszerszym warstwom publiczności poznanie przepięknej sztuki Rostworowskiego pt. „Przeprowadzka" zarządziła na poniedziałkowe (10 bm. godz. 8 wiecz.) przedstawienie tej sztuki niezwykłą zniżkę ceny biletów bo aż 50 proc. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że mimo tej nadzwyczajnej ceny biletów szatnia teatralna jest zupełnie bezpłatna, należy się spodziewać, że tłumy publiczności zapełnią po brzegi teatr na Pohulance, który dnia tego, tj. w poniedziałek 10 b. m. o g. 8-ej wiecz. będzie o wiele tańszy niż kino.

— **Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie** zagości dziś 7 bm. w Głębokiem, jutro 8 bm. — w Królewszczyźnie a pojutrze 9 bm. — w Starej Wilejce.

— **Teatr muzyczny Lutnia** — gra dziś w dalszym ciągu wspaniałą operetkę Abrahama „Wiktorja i jej huzar", która doznała na pierwszych jej przedstawieniach entuzjastycznego przyjęcia zapełnionej po brzegi widowni.

Czoło obsady stanowią p.p. Lina Gistaedt, Gabrjelli, Halmirska, Dębowski, Szczawiński, Wyrwicz - Wichrowski, i Tatrzański, reżyser sztuki, kapelmistrz M. Kochanowski Balet układu i w wykonaniu baletmistrza W. Morawskiego. Nowe dekoracje J. Hawryłkiewicza.

Zniżki akademickie w wysokości 25 proc. wydawane są w kasie teatru o godz. 7 wieczór.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Księżna Łowicka.
HOLLYWOOD — Dzikie pola.
CASINO — Król to ja.
STOLOWY — Pod dachami Paryża.
PAN — Pogromcy przestworzy.
LUX — Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Obława.** — Wczoraj policja przeprowadziła obławę na mieście zatrzymując kilku podejrzanych o dokonanie ostatnich kradzieży.

— **ZAMACHY SAMOBÓJCZE. — Tario Teofila lat 35 ,(Turgielska 15) w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna — brak pracy i środków do życia.**

Rynkiewiczówna Ludwika (Kalwaryjska 77) w celu pozbawienia się życia wypiła spirytusu skażonego. Rynkiewiczówna odwiózł do szpitala św. Jakóba jej chlebodawca Stasiak Stefan. Według orzeczenia lekarza stan zdrowia Rynkiewiczówny jest bardzo ciężki. Przyczyna targnięcia się na życie jest nieznana.

WOŁOŻYN

— **OBŁAWY. — Wobec plagi wilków w ostatnich dniach urządzono tu kilka obław.— Zabito 4 wilki. W polowaniu - obławie wzięli udział oficerowie KOP członkowie towarzystwa myśliwskiego.**

Z POGRANICZA

— **Lustracja granicy..** — Na terenie pogranicza -litewskiego bawiła komisja złożona z przedstawicieli wyższych wojskowych z litewskiego Ministerstwa Obrony Krajowej i ministerstwa spraw wewnętrznych oraz przedstawicieli wojsk.: Niemiec, Rosji, Anglji i Czech.

Komisja ta przeb dwa dni objeżdżała poszczególne tereny graniczne, położone na odcinkach granicznych: Kołtyniany , Juchniszki Giedrojcie, Troki, Orany, Druskieniki, Komisja dokonywała zdjęć, czyniła pomiary topograficzne itp.

Posiedzenie wileńskiej Rady Miejskiej

Po dwóch miesiącach feryj, pp. radni zebrali się dość licznie. Mieli też widać sporo do gadania po tak długiem niewidzeniu się. Do godziny 10tej trwały obrady klubów i frakcyj i tak na dwie niespełna godziny przed północą przystąpiono do porządku dziennego plenum, który zawierał ponad 20 punktów.

Na wstępie p. prez. Maleszewski poświęcił kilka słów pamięci śp. por. Żwirki i inż. Wigury, których Rada uczciła przez powstanie.

Dalszym ciągiem uczczenia bohaterskich i tragicznych lotników było ustanowienie nazwy ulicy Ich imienia. Będzie nią aleja, łącząca Radużską z Porubankiem.

Dłuższą dyskusję wywołała przedstawiona przez Magistrat odpowiedź na uwagi Urz. Wojew. do preliminarza budżetowego na rok 1932—33.

Władza nadzorcza, stwierdzając nierealność budżetu, zarządziła od miasta budżetowania miesięcznego i przedkładania sobie do zatwierdzania comiesięcznych preliminarzy.

Endecy, PPS i Bund zgodnym chórem rzekli: „budżety miesięczne zgadzamy się pokazywać Wojew., składać do zatwierdzenia — nie. To godzi w autonomję samorządu itd."

Starali się perswadować pp. prez. Maleszewski, prof. Staniewicz — bezskutecznie. Postanowiono złożyć skargę na decyzję Województwa.

Potem znaleźli się obrońcy pracowników miejskich, protestujący przeciw zalecenemu przez Urz. Woj. cofnięcia dodatku komunalnego. Nie uchwalono nawet wniosku magistratu, dotyczącego wymówienia dodatków na 3 mies. naprzód. co, zresztą przecie nie przesądzało jeszcze meritum sprawy.

Zobaczymy co będzie, jak wypadnie płacić, a nie będzie z czego!

Dr. Rafes najgoręcej, inni serdekowie i pepesowcy też, protestowali przeciw uchyleniu przez Urz. Woj. skreślenia etatu nauczyciel. szk. powsz. Ma być złożona także skarga.

Osoba dra Brokowskiego nie wsznak pp. rajcom — my to wiemy.

P. Łokuciewski ostatecznie odszedł. — Niech mu ten spacer przyjemny będzie.— Nadwątlił biedak zdrowie w pracy dla samorządu. Żegnano go, wprawdzie nieobecnego ale — bez mów pożegnalnych., Tylko dr Rafes... Naturalnie... on..

Do Rady KKO wybrano p. inż. Tauba na miejsce inż. Spiro. O 12 i pół w nocy zamknięte zostało posiedzenie Rady. **Kim.**

grodzieńska

— WICEMARSZAŁEK CAR PRZYJEŻDŻE DO GRODNA. Dowiadujemy się, że wicemarszałek Sejmu Car ma przybyć do Grodna, celem wygłoszenia odczytu z zakresu naszej konstytucji.

— DONIOSŁY WYNALAZEK. Donosiliśmy się, że podobno pewien pilotowy z III Batalionu Saperów Sadowski, wynalazł przyrząd, który może służyć do mierzenia skoków wzwyż i o tyczce, można nim użyć lekkie przedmioty, oraz sprawdzić wymiary koła. Zaleta tego przyrządu jest to, że jest b. lekki i mały (w postaci bambusowej laseczki długości kilkudziesięciu centymetrów).

Pilotowy Sadowski, który jest instruktorem w PW., ma zamiar swój wynalazek opatentować.

—P ROCES POKĄTNEGO RZEZAKA RYTUALNEGO FEJGENCWEJGA. Kronika policyjna bardzo często podawała o zatrzymywaniu niejakiego Fejgencwejga za niedokładne wykonywanie czynności rzezaka rytualnego.

Władze administracyjne skazały Fejgencwejga na areszt i grzywnę, lecz Fejgencwejg złożył odwołanie do sądu, gdzie sprawa rozpoznawana będzie w dniu 7 bm.

Sprawa budzi żywe zainteresowanie w środowisku żydowskiem.

— SZKARLATYNA W ODLE. We wsi Odle gm. Krynki wybuchła epidemja szkarlatyny, która już pociągnęła za sobą kilka wypadków śmiertelnych.

Władze przedsięwzięły kroki, celem zwalczenia tej groźnej epidemji.

— KŁOPOTY Z IMIENNIKIEM. Prof. gimn. w Grodnie p. Kaiman Kac otrzymał nakaz płatniczy na 1400 zł. tytułem podatku dochodowego i 50 zł. kary za niezłożenie zeznań o obrocie.

Prof. Kac nie prowadzi żadnego przedsiębiorstwa, ale jest też inny Kalman Kac, który prowadził fabrykę esencji octowej w Wilnie, a teraz po zlikwidowaniu fabryki opuścił Wilno.

Urząd Skarbowy w Wilnie w pozyskiwaniach za przemysłowcem K. Kacem trafił na profesora K. Kacu, który niema zamiaru płacić zaległych podatków za nieznanych sobie imiennikiw.

Restaurację „Ognisko"
w Nowogródku
objął w dzierżawę z dniem 1 go października znany fachowiec-estetyk Bronisław Borowski. Piwnica i bufet zaopatrzone w różne wina, wódki, likiery i rzekę k. Codzienne śniadania, obiady i kolacje.
Podczas obiadów i kolacji przygrywa orkiestra salonowa.

JADALNIA DLA INTELIGENCJI
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet
Celem nadania dniowi licznej klienteli dnie 4 października zostanie przeniesiona jadalnia Z.P.O.K. na ul. Napoleońską Nr. 7a m. 5 do lokalu specjalnie przystosowanego w centrum miasta. Obiady będą wydawane nadal łącznie z chlebem i sutego w cenach: złotone z 3-ch dań —1 zł., z 2-ch —t0 gr.

Nowogródzka

ZEBRANIE INFORMACYJNE W SPRAWIE UTWORZENIA W NOWOGRÓDKU LIGI MORSKIEJ. W niedzielę dnia 9 bm .odbędzie się w lokalu Sekr. Wojew. BIWR. o godz. 15-tej bezranie informacyjne, które mieć będzie za zadanie omówienie możliwości utworzenia w Nowogródku zarówno oddziału, jak i okręgu wojewódzkiego Morskiej i Kolonjalnej. Na zebraniu obecny będzie delegat Zarządu Głównego LM. i K. p. Knauff, który wygłosi referat okolicznościowy.

— Przebieg wojewódzkiego święta PW i W. F. W dniach 1 i 2 bm. zgodnie z programem, odbyły się dwudniowe zawody sportowe, zorganizowane z racji wojewódzkiego święta Przysp. W. i W. F. W zawodach wzięły udział oddziały P.W. i W F. z terenu województwa, reprezentowane przez drużyny ze wszystkich powiatów. W drugim dniu zawodów p. wojewoda Świderski w otoczeniu p. wicewojewody Godlewskiego, starosty powiatowego p. Winczewskiego, naczelnika Rolewicza, p. nacz. Mioduszewskiego i przedstawicieli komitetu organizacyjnego zawodów — przyjął defiladę zawodników na placu sportowym.

Pierwsze miejsca w poszczególnych zawodach przypadły: w rzucie granatem — Lojewskiemu Stanisławowi z Oddz. Z. S. Nowojelnia (66 mtr.), w biegu na 100 mtr. pierwsze miejsce wziął Klenlewski Wiktor z Huta Szkła nego gimn. państwo. Nowogródzie — czas 11,3 sek., w biegu na 60 mtr. pan: Rymszewiczówna Karolina z H. S. gimn. państwo: Nowogródek czas 9 sek., w biegu na 800 mtr. Hrynkiewicz Edwin z H. S. gimn. państwo. Nowogródek, czas 2 min. 29 sek., w biegu na 3000 mtr. Gasiuk Mikołaj ze Zw. Strzel. w Słonimie — czas 10 min. 13 sek., w strzelaniu indywid. z kbk na 50 mtr. p. Kazimierz Jadczak 93 pkt. w ogólno zespołowem drużyna PKS Nowogródek 342 punkty, w konkursie strzeleckim zespołów Z. S. Nowogrodek 333 punkty. W strzelaniu z boku Puczyło Mikołaj z 3-ciej drużyny harcerskiej im. Marszałka Piłsudskiego z Nowogródka. W skoku wdal Siwicki Zygmunt ze Zw. Strzel. w Szczuczynie.

Odznaki PUP w strzelaniu zdobyło 77 za wodników; odznakę strzelecką I kl. 4, II kl. 24 i III kl. 33 zawodników.

Pogoda naogół dopisała. Publiczności interesującej się zawodami — było sporo.

— POGADANKA O SZYBOWNICTWIE. Onegdaj odbyła się w świetlicy 3-ej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego pogadanka z zakresu szybownictwa, którą poprowadził burmistrz miasta Nowogródka inż. I. Wolnik. Prelegent przedstawił w barwnych słowach istotę szybownictwa, oraz jego rozwój, a na zakończenie opowiedział zasłuchanym chłopcom historję szczęścia lotów które wykonał, oraz związanych z niemi przygód. W ten sposób pozyskała drużyna sobie niezwykle cenną sił

Racjonalnie Ulokowana Gotówka
w dobie kryzysu to wkład
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINO DŹWIĘKOWE
„ŚWIATOWID"
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10.
Wstęp od 75 gr.
Dziś premjera!
Delicions — Delicions
BŁĘKITNA — BŁĘKITNA
RAPSODJA — RAPSODJA
W rol. gł.: Juanot Guynort, Charles Farrell, Reżyser Dawid Butts. Muzyka: George Gorszhwin.

Dźwiękowe kino
„PAN"
Wielka 47, tel. 528
Największy przebój doby obecnej
POGROMCY PRZESTWORZY
zdobył uznanie całego Wilna i całej naszej prasy **bijąc rekord powodzenia! Dla młodzieży dozwolony! Ostatnie dni! Spieszcie ujrzeć!**

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza 27
tel. 15-28
Dziś! Zupełnie nowe atrakcje! i muzyka! Najwięksey z seriałów Polski
DZIKIE POLA
z udziałem
Danuty Arciszewskiej i Zbigniewa Staniewicza
Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godzinie 2-ej ost. 10.15

Dźwiękowe Kino
HELIOS
DZIŚ! Super-Przebój Złotej Serji Polski
KSIĘŻNA ŁOWICKA
Romantyczny dramat wielk. księcia Konstantego i pięknej Polki
W rol. gł. **Jadwiga SMOSARSKA, Stefan JARACZ, Józef WĘGRZYN i Aleksander ZELWEROWICZ**
Zdjęcia wojskowe przy łaskawym współudziale **SZKOŁY PODCHORĄŻYCH** w mundurach historycznych z r. 1831. — Arcydzieło to demonst. jednocześnie z Warszawą, **Wszystkie honorowe bilety nieważne.** Seanse o godz. 4, 6, 8, 10.15, w sobotę i niedzielę od g. 2-ej.

DŹWIĘKOWE KINO
CASINO
Wielka 47, tel. 15-41
Dla młodzieży dozwolone **WLASTA BURIAN**
bohater niezapomnianych filmów „C.K. Feldmarszałek", „On i jego siostra i „Pod kuratelę" ukaże się na naszym ekranie w swojej nowej niezwiśnanej podwójnej kreacji króla i jego sobowtóra w doskonałym arcyprzebojowym filmie p. t.
KRÓL TO JA
Nad program urozmaicone dodatki dźwięk we.
Ceny od 25 gr. — Tent. kokolo: 4, 6, 8 i 10.15 w dnie świąteczne o godz. 2-ej.

Kino-Teatr
„STYLOWY"
Wielka 36
Dziś! Najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło wszechświatowej sławy p. t.
POD DACHAMI PARYŻA
Wielki sensacyjno-erotyczny dramat w 12 aktach z życia upasyParyża na „Montmarte" w rol. gł. **Albert PREJEAN i Pola ILLERY.** Nad program: Najuciekszy 100 proc. dźwiękowy śmiech Bomby Lamora Salwy Dowcip, **KOHN i KELLY** w najnowszej po tel pierwszy w Wilnie rewelacyjnej dziesięciu dotychczas kreacji p. t. **„ŻEŃSKI BATALJON ŚMIERCI"** Arcyzabawna komedjo-farsa w 10 akt. w rol. gł Kohn i Kelly

Dźwiękowe kino
„LUX"
Mickiewicza 11
Dziś! Arcyfilm, który tysiącznym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata pieśń
HAJDA TROJKA
W rol. gł czarujące **OLGA CZECHOWA** nieśmiertelny **N. Schlietow** i art. teatru Stanisławskiego **Michał Czechow.** Sp ewy rosyjskie sylwe t ho-ólnie Cudowne melodje. Nad program: Dodatek dźwiękowe. Początek o godzinie 4-ej.

baranowicka

— NARESZCIE SPRAWA SZPITALI ZAŁATWIONA. Ciągnąca się od dłuższego czasu sprawa połączenia szpitali miejskiego z sejmikowym doszła do skutku.

W dniu 4 bm. pod przewodnictwem pana starosty Neugebauera odbyło się posiedzenie komisji sejmikowej i magistrackiej.

Definitywne połączenie nastąpi w dniach najbliższych.

Likwidacja szpitala miejskiego potrwa do dnia 1 listopada.

— KŁOPOTY MAGISTRATU. Wiadomem obecnie wszystkim i każdemu z osobna, jaki kryzys przeżywa dziś samorząd.

Nie też dziwnego, że magistrat zadłużył się nieco w Dyrekcji kolejowej za prąd elektryczny i Dyrekcja nie znalazła innego wyjścia, jak skierować sprawę do sądu.

W dniu 3 bm. w gabinecie burmistrza obradowały dwie sekcje gospodarcza i technieana nad sprawą zlikwidowania zatargu. Wybrano delegację z p. burmistrzem Jarmulskim na czele, która w dniach najbliższych wyjedzie do Pana Dyrektora Falkowskiego.

Nadmienić wypada, iż magistrat pomimo ciężkich czasów bieżące swe raty spłaca, a nawet wpłacił sporo na zaległość.

— CYRK DWORSKICH. W Baranowiczach bawi na gościnnych występach Cyrk Dworskich .

Cyrk ma zamiar zabawić około miesiąca

Unieważnia się zagubiony paszport wydany przez Urząd Skarbowy w Baranowiczach Basi Nieświeskiej w Mołczadzi na sklep kolonjalny.

stołpecka

— Z KRONIKI SĄDOWEJ. W dniu 29 września wyrokiem Sądu Grodzkiego w Stołpcach został skazany na 3 miesiące więzienia mieszkaniec Stołpców Borensztejn, właściciel sklepu gotowych ubrań, który w swoim czasie rzucił oszczerstwo na p. o. naczelnika Urzędu Skarbowego w Stołpcach, p. Stanisława Syte. Sprawa ta toczyła się długo z czasu przedmiotem żywego zainteresowania miejscowego społeczeństwa i sfer kupieckich. Ogłoszony wyrok w tej sprawie, mocą którego został jeszcze skazany świadek Berenholc na miesiąc aresztu, będzie przestrogą dla podobnych jednostek, aby w przyszłości nie rzucały oszczerstw na ludzi, cieszących się ogólnym szacunkiem i poważaniem. *ner.*

—„CIOTKA KAROLA" W „OGNISKU KOLEJOWEM". Miejski zespół amatorów, w ubiegłym miesiącu odegrał wesoły krotochwilę w 3 aktach pt.: „Ciotka Karola" T. Brandona.

Reżyser Martyka włożył dużo pracy w zespół amatorski. Sztuka była opracowana bardzo dobre i grana (jak na amtorów), znakomicie.

Udział w przedstawieniu brały następujące osoby: pp. Sienkiewicz — Lord Frank Chesney, Wł. Gałązka — Lord Bobberley, Rutkowski — Jakób Schesney, Zarembowski — Karol Wykmanek, St. Witkowska — Donna Lucya, Z. Majewski — Spetick, Z. Witkowska — Anna, Masalska — Kasia, Hołownia — Brassefa.

— UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI PRZEZYDENTOWEJ śP. MICHALINY MOŚCICKIEJ. W dniu 29 września w sali Ogniska Kolejowego, staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Stołpcach odbyła się uroczysta akademja ku czci zmarłej Prezydentowej śp. Michaliny Mościckiej z okazji Jej Imienin. Odpowiednie przemówienie, charakteryzując postać zmarłej oraz zasługi, jakie oddała społeczeństwu, wygłosiła p. gen. Jastrzębska, poczem orkiestra 8-go baonu KOP. w Stołpcach odegrała kilka utworów nastrojowych.

słonimska

— ZEREMIA BOBRÓW. Dość licznie zamieszkujące w Słonimszczyźnie, a zwłaszcza nad rzeką Szczarą bobry, w ostatnich czasach znacznie rozmnożyły się. Zwierzątka te przystąpiły obecnie do budowy nowej chaty w okolicy Bytenia na t. zw. bindugach.

— KRADZIEŻ W KASIE SKARBOWEJ. Kierownik Kasy Skarbowej w Słonimie doniósł władzom policyjnym, że w dn. 30 września br. w czasie urzędowania ze skarbcu Kasy Skarbowej został skradziony worek z bilonem, zawierający 500 zł.

Przeprowadzone przez słonimski Wydz. Śledczy dochodzenie ujawniło sprawcę kradzieży, którym okazał się woźny Kasy Józef Mucharski, który do kradzieży pieniędzy przyznał się i oświadczył, że je wydał na pokrycie swych długów w sklepach. Mucharskiego aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

— NIE CHOWAĆ PIENIĘDZY DO OBSTERKI LECZ SKŁADAĆ NA P. K. O. Wczoraj na targowisku w Słonimie nieznany sprawca wycinął z kieszeni Arejuch Elżbiety chustkę w której przechowywała ona 300 zł. Jak widzimy stale stosowany na prowincji sposób przechowywania pieniędzy nie jest praktyczny.

Dla dyrektorów teatrów

Przed kilku dniami „znieważono czynnie", innemi słowy — pobito na ul. Nieświeckiej dyrektora operetki żydowskiej.— Czynu dokonał pewien młodzieniec nazwiskiem Mieszczański. — Pytanie: dlaczego?

Dlatego, że dyrektor operetki odmówił młodzieńcowi bezpłatnego biletu.

Obyczajem dziennikarskim należy podać do wiadomości powyższej jakiś komentarz. Naprzykład: barbarzyńska zemsta. Albo: zdziecinie młodzieży. Albo: dyrektorowie teatrów, baczność!

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 7 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu i komunikaty. Kom. prasy polskiej. 12.20: Płyty. 12.40: Kom. meteor. 15.15: Program dzienny. 15.20: Płyty. 15.55: „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. H. Mościcki. 16.15: Lekcja języka angielskiego. 16.30: Kom. LOPP. 16.40: „Nowy kodeks prawny" — odczyt. 17.00: Koncert. 17.55: Program na sobotę. 18.00: Muzyka. 19.00: „Polakom na Kowieńszczyźnie!". 19.20: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.30: „Ciotka Albinowa mówi"! — monolog humorystyczny. 19.45: Pras. dziennik radjowy. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symf. z Filhm. Warsz. W przerwie feljeton literacki. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie ul rew. W. Cichon, zamieszk. w Wilnie, ul. Wileńskiego 6 — 19, na zasadzie art: 1030 UPC ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Kościuszki Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wojskowej Spółdzielni Spoż. 1 p.ap. Leg. i składających się z urządzenia sklepowego, artykułów spożywczych, galanteryjnych i innych oszacowanych na sumę zł. 803,60. **Komor. W. Cichon**

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, zachowuje jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż cała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrykiel „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z P

Do wynajęcia
4 i 5 p.k. mieszkania ze wszelk. wygod w domu Nr. 6 przy ul. (Gimnazjalnej), obok Sądu Okręgowego i gimnazjum Letewcia.

POTRZEBNA MIESZKANIE
4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, wiadomość in. w cenie do 100 zł miesięcznie z zaznaczeniem dz wynajęcia. Aleja Róż 4 — 7 od 2 — 4 godz

POKÓJ
z osobnem wejściem, z używalnością łazienki i telefonem, zgabinetem na p. o. naczelnika Urzędu Skarbowego w Słonimie. Ulica Syte. Sprawa ta toczyła się długo z czasu przedmiotem żywego zainteresowania miejscowego społeczeństwa i sfer kupieckich. Ogłoszony wyrok w tej sprawie, mocą którego został jeszcze skazany świadek Berenholc na miesiąc aresztu, będzie przestrogą dla podobnych jednostek, aby w przyszłości nie rzucały oszczerstw na ludzi, cieszących się ogólnym szacunkiem i poważaniem. *ner.*

POKÓJ
umeblowany, ciepły — wejście niekrępujące — wygodny, prywatny. Tygmuntowska 20 m. 1.

MIESZKANIE
sześciopokojowe z dowygodami. Zakretowa 13

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 2 m. 3

POKÓJ
ciepły do wynajęcia — przy ul. Tarłaki 18 — (róg ul. Mickiewicza) od g. 2—4

POKÓJ
umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

Sklep
(połowa) do wynajęcia Dominikańska 14. Wiadomość u dozorcy.

Gwarancji
udzielę na Hart. Tytoniowy zdz.stem pracy. Adres w Redakcji pod „gwarancja". Poważnie ozbie. sie.

H fi
orzełna
Hafciarka 15 lat pracy hafciarskiej— przyjmuje wszelkie roboty hafciarskie: biały, kolorowy, mereżka ręczna, różne wzory, haft sztandarów i chorągwi, złotem i srebrem wykonanie b staranne i zawsalne ceny więcej niż przystępne. Literacki 11 m. 5. *Jadwiga Błoś.*

NA KURSY KROJU I SZYCIA
S. Tomkiewiczowej
przyjmują się uczenice. Nauka solidna. Krótkowska 5 m. 11.

Egzemplarz Bienkow
od 1914 roku poszukuje mąż. Kl.by widział miejsce jej pobytu lub mieszk. z tego zawiadomić Michała Bienkowa, Wilno, Hoża 3

Wszystkich,
którzy wiedzieli o miejscu zamieszkania Józefa Kowalskiego, lat 37 — syna Antoniego i Wincenty z Paszkiewiczów, ostatnio zamieszkałego w roku 1927 w Wilnie, przy ul. Piaski Nr. 54, uprasza się o podanie informacji do Ewangelicko - Reformowanego, Wilno ul. Zawalna11.

Kto dopomoże uczniowi kl. oty Techn. do ukończenia nauk. Warunki zmszczę go do szkania jakiegokolwiek zarobku w godzinach wolnych. — Może udzielić korepetycji lub wykonywać prace krawieckie albo też zajęcie się inną pracą byle od zaraz. Łaskawe zgłoszenia kierować do redakcji.

Różne

Krawiec damski Baranowski
przeprowadził się na ul Orzeszkowej—31 i zawiadamia że przyjmuje wszelkie roboty kusnierskie — Ceny niskie

Zguby
Zgubioną
znitkę kolejową wydaną przez USB na imię Hugi Margenateras — uważania się

Lekarze

Dr Ginsberg
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Dr. Henryka Iwaszkiewiczowa
po powrocie **wznowiła** przyjęcia. Choroby skórne leczenie włosów kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne Wileńska 33 m 1 od 11—12 i od 5—6.

Lekcje

Matur'ysta
udzieli sumiennej pomocy w nauce Wyuczenie b. skomnie. Mostowa 11 a m 6

FRANCUZKA
rodowita poszukuje 3 go dzieci (wirku do 7 lat) do kompletu— Stara 14 m. 2

DOŚWIADCZONA
nauczycielka - wychowawczyni, doskonały francuski, praktyka Lyceum francuskiego w Warszawie, niemiecki — muzyka. Referencje — może wyjechać. Przeskok 2 m. 14a od 11 —1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Warsztat
i narzędzia stolarskie sprzedaję się tanio — Zakretowa 11 — 2

PORTEPIAN
krótko w dobrym stanie do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość w administracji „Słowa" u C.

Lokale

Do wynajęcia od 1. X **Mieszkanie**
5-io pokojowe suche, ciepłe, **z ogrodem** blisko Zielonego Mostu, 3 minuty od przystanku autobusowego. Informacje Biuro Reklamowe S Grabowskiego ul Garbarska 1

HERMAN ZANDON

KLUCZ DO ZAGADKI

35

— O tajemniczych szczegółach.. mających związek z Mr. Amicusem... i jego śmiercią... — Zdawało się, że gość odczuwał szczególną przykrość z powodu wypowiedzenia aż tylu słów naraz.

— Nie, obiecał wyjawić mi tajemnicę rodzinną, ale nie zdążył.

— A! Spóźnił się... Szkoda!... To z niepokojącą atmosferą, — ale ktoś śpiewał tę arję w dniu śmierci mojej ciotki.

Wort wyprostował się i zamarł, jak gdyby przysłuchując się jakimś odległym dźwiękom.

— Pieśń śmierci. Łabędzia śmierć Amicusa! Melodja zemsty..

— Ach,niech pan przestanie, Mr. Wort — przerwał niecierpliwie Donald. — Soodziewam się, że nie przyszedł pan tutaj po to tylko, żeby opowiadać mi o duchach?

— Nie, mam ważną sprawę do omówienia!

Wort zmienił się nagle. Twarz jego przybrała zwykły wyraz, rozszerzone źrenice zwęziły się i przygasły.

— Chodzi o to, że chciałbym wiedzieć, co panu zdążył powiedzieć stryj przed śmiercią?

— Nic absolutnie. Dał tylko do zrozumienia...

— Że?..

Ale to było takie niejasne i zamglone... Gdybym zresztą zrozumiał nawet dobrze, nie uważałbym za stosowne powtarzać to panu. Jestem przekonany, że to, o czem mówił mój stryj, nie dotyczy nikogo, prócz naszej rodziny.

— Rozumiem... Ale byliśmy przyjaciółmi... Starymi przyjaciółmi.. On polecił mi... Właśnie mi nie pewien obowiązek... To uprawnia mnie do zadawania pytań!

— Ale wobec tego, że stryj nie zdążył mi nic powiedzieć, nie mogę..

— Czy stryj nic panu nie dał? — przerwał mu Wort, wpijając się oczyma w twarz Donalda.

— Nic.

— Proszę sobie przypomnieć Mr. Chadmor. Może pan zapomniał.. To musiał być drobiazg... mały przedmiot..

Blade oczy o czerwonych, krwią nabiegłych żyłkach, szukały spojrzenia Donalda. — Muszę to powiedzieć: chodzi mi o klucz!

— Klucz?

— Miedziany klucz...

Donald przypomniał sobie, że Milliken pokazywał mu klucz, którego Grozi szukał w kieszeniach zmarłego.

— Ja wiem, jaki klucz ma pan na myśli, ale stryj nie dał mi go. Nie mam tego klucza.

Wort zbliżył się do niego: ,

— Czy pan jest tego pewien, Mr. Chadmor? Czy pan go niema napewno?

— Pan mi nie wierzy?

Gość nie odpowiedział.

— Gdybym go nawet miał, nie oddałbym panu! — odpowiedział rozdrażniony Donald. — Pan niema prawa żądać tego ode mnie!

— Myli się pan! Pański stryj dał mi to prawo! Pozostawił rozporządzenie... na wypadek śmierci... Ostatnia wola... to święty obowiązek.. Klucz.. Klucz do tajemnicy Mr. Amicusa!..

— Nudzi mnie pan! Niech pan wypróbuje tych swoich sztuczek na Millikenie — klucz jest u niego!

— U Millikena? Agenta?

— Tak jest!

Wort milczał chwilę, potem odwrócił się i poszedł ku drzwiom, rzucając ostatnie spojrzenie na Amicusa.

— Dobrze, pomówię z Millikenem.

Donald odprowadził dziwnego gościa do drzwi wejściowych i został sam na schodach, oddychając pełną piersią, świeżem powietrzem nocy jesiennej

— Zabawny człowiek! — mruknął do siebie. — Zapewne trochę bzikowaty. Coprawda, to wszyscy w tej sprawie robią wrażenie półprzytomnych. Nawet Gloria...

Myśl jego pozostała przy pięknej dziewczynie. Wrócił do bibljoteki i zaczął gasić świece. We drzwiach ukazał się Piterkin.

— A, nie śpicie jeszcze? — zapytał Donald.

— Nie, sir. Czy nie jestem już panu potrzebny?

— Nie, dziękuję. Podsłuchiwaliście moją rozmowę z Wortem?

— Naturalnie, sir.

— Jakie jest wasze zdanie?

— Ten człowiek ma wygląd gentlemana ale gotów jestem przysiąc, że niedawno jeszcze siedział nań ławą. Widać to odrazu!

— Jesteście bardzo spostrzegawczy, Piterkin... To dziwna sprawa z tym kluczem, prawda?

— Tak.

— Posłuchajcie, Piterkin, wasza teorja o morderstwie jest bardziej tajemnicza od samej zbrodni! Czy nie mogliśmy przedsięwziąć coś razem w tym kierunku odszukania mordercy?

Piterkin uśmiechnął się:

— Ja myślę, że ciekawe było spotkanie „nocnych ptaków".

— Jakto zebrać ich wszystkich, nie wyłączając was, Piterkin?

— Tak, nie wyłączając i mnie. Sąszanse, że się czegoś dowiemy. Mieli się spotkać tej nocy, kiedy popełniono morderstwo. Jeżeli pan pozwoli, roześlę zaproszenia na piątek o pierwszej po północy, na zwykłą dla ich spotkań godzinę!

— Miejsce spotkania — tutaj, naturalnie?

— Tak, jak zwykle. W bibljotece.

Donald zamyślił się. Rozmawiając z Piterkimem tracił wszelkie podejrzenia, pomimo brakującego guzika. Propozycja łokaja wydała mu się bardzo rozumną.

— Dobrze. Wyślijcie zaproszenia. Możebyśmy za jednym zamachem zapobiegli Motta i Millikena?

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.
Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA".
Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.